ów ul. Ogrodowa 14 W. Grabowski Maksymilian (do 30 czer.) 1282

r 87. Kraków, Piątek 16 Kwietnia 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
ra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ąństw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

eratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** mi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* istracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnie S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 15 kwietnia.

Przy odbytym wczoraj wyborze posła do Rady państwa z mniejszej własności okręgu wyborczego dąbrowsko-tarnowsko pilzneńskiego, został wybrany ponownie posłem X. Dr Adam Kopyciński, otrzymawszy ogółem, jak nam telegrafowano z Tarnowa, 350 głosów, podczas gdy na kandydata komitetu centralnego X. Leśniaka padło 94 głosów.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa przyjęto znaczną większością preliminarz budżetu na rok 1886 i ustawę finansową w trzeciem czytaniu. Następnie rozwinęła się ogólna dyskusya nad przedłożeniem ustawy o pospolitem ruszeniu. Sprawozdawcą jest dep. Mattusz. W jeneralnej dyskusyi przemawiali wczoraj: Knotz, hr. Hompesz, Dr Sturm i baron Giovanelli. Knotz wniósł przejście do porządku dziennego nad całą ustawą, trzej inni mówcy oświadczyli, iż ich przyjaciele polityczni głosować będą za przejściem do dyskusyi szczegółowej.

Rozprawy dnia drugiego w Izbie panów sejmu pruskiego nad ustawą kościelno-polityczną nie uwydatniły nic szczególnego. Poprzednio odbyły się narady frakcyjne; to też cały przebieg dalszego zwrotu rzeczy wyglądał na coś naprzód umówionego. Biskup Kopp cofnął swój trzeci wniosek, aby uwolnienie od kary za udzielanie ostatnich sakramentów w razach nagłych rozciągnąć także do udzielania ich w zwyczajnych razach i na czytanie mszy cichych, bo, jak mówi *Germania*, przekonał się, że wniosek ten nie przejdzie. Daje to miarę, jaką będzie „zapowiedziana przyszła rewizya ustaw majowych“, uskuteczniona przez frakcye, „których sobie ks. Bismarck, jak sam oświadczył, zrażać nie może“.

Przyszły zaś dwie poprawki biskupa Koppa: 1) że kierownicy i nauczyciele zakładów naukowych teologicznych nie potrzebują być zatwierdzani przez rząd, i 2) usunięcie punktu, wyznaczającego władzę, która w miejsce zniesionego trybunału kościelnego może przyjmować odwoływania przeciw rozporządzeniom władzy duchownej i orzekania o niemożności sprawowania urzędu (*Unfaehigkeitserklaerung*); lecz nie usunięto ustawodawczych w tej mierze przepisów z roku 1873 i 1880, tak, że *Unfaehigkeitserklaerung* istnieje *de jure*, tylko niema władzy, która ją ma orzekać. Przyjęto też wszystkie poprawki komisyi, więc i wyłączenie dyecezyj poznańsko-gnieznieńskiej i chełmińskiej od dobrodziejstwa możności otworzenia seminaryów duchownych, wreszcie wszystko to co po za zakresem tych poprawek pozostało jeszcze z pierwotnego wniosku rządowego.

Członkowie polscy Izby panów wnieśli o usunięcie klauzuli, wyłączającej otwarcie seminaryów w Poznaniu i Gnieźnie, wniosek ten jednak upadł w głosowaniu.

Uchwały Izby panów miały już wczoraj być przesłane Izbie deputowanych. Rząd życzy sobie, aby wzięte zostały bezzwłocznie pod obrady.

Francuską Izbę deputowanych zajmowała interpelacya hr. de Mun względem zajść w Chateau villain. Zbyt porywcze kroki rządowe wywołały tu, z okazyi zamiaru zamknięcia kaplicy prywatnej, rozlew krwi, śmierć kilku osób i ciężkie zranienie dyrektora fabryki Fischera. Minister Goblet starał się z kłopotliwego położenia wywinąć zyskaną później wiadomością, że Fischer, opierając się zamknięciu fabryki, działał wbrew poleceniom właścicieli fabryki. Nie umniejszało to wprawdzie nieprawności najścia prywatnej własności, ale większość Izby oświadczyła się oczywiście za rządem już z tego powodu, że interpelacya wyszła z łona monarchicznej prawicy.

Izba niższa parlamentu angielskiego przystąpiła do drugiego czytania wniosku względem praw autonomicznych, jakie mają być nadane Irlandyi. Dowodzić się to zdaje, że w zasadzie nie jest przeciwną naprawie stosunków irlandzkich, nie zgadza się tylko w szczegółach z planem Gladstona, a mianowicie z temi postanowieniami, które prawa zwierzchnicze królowej na szwank narażają.

W Belgii zdaje się być porządek w okręgach przemysłowych pozornie przywróconym, wre jednak podobno jeszcze u spodu, a w kopalniach węgla w Charleroi, gdzie robotnicy przy wypłacie tygodniowej żądali także wypłaty za cały czas bezrobocia, zanosi się na nowe zawieszenia robót.

Mowa posła Romaszkana,

miana na posiedzeniu Izby deputowanych dnia 9 kwietnia, w czasie rozpraw nad budżetem Ministerstwa rolnictwa.

Wysoka Izbo! Niech mi będzie wolno odwołać się na chwil kilka do cierpliwości wys. Izby i wypowiedzieć słów kilka o przesileniu w rolnictwie.

Przeważną konkurencyę w dziedzinie produkcyi zboża dostatecznie omówił wielce szanowny kolega i przyjaciel mój, poseł z większej posiadłości okręgu Złoczowskiego. Stawił tu wniosek o zaprowadzenie ceł od zboża i tak wybornie go uzasadnił, że w tym względzie nic mi już dodać nie pozostaje. Ale Austrya nie jest już państwem *par excellence* produkującem zboże; albowiem rolnicy austryaccy w ostatnim dziesiątku lat, kalkulując całkiem słusznie, przekonali się, że trzeba rozstać się z produkowaniem wielkich mas ziarna, a zwrócić się głównie ku hodowli bydła i produkcyi mięsa. To było też zupełnie słusznem, gdyż oprócz niezmiernej konkurencyi Ameryki i Indyj Wschodnich, wzięto wskutek rozszerzenia sieci kolejowej w południowej i środkowej Rosyi, jako też w Rumunii nieprzejrzane stepy pod pług, a dziewiczość ziemi tych krajów, tudzież całkiem małe podatki i koszta gospodarskie sprawiły, że u nas przy tak wielkich niestety podatkach i kosztach administracyjnych, produkcya ziarna przestała się opłacać. Oprócz tego wysokie ze wszystkich stron cła ochronne, nie pozwalają wywozić nadmiaru zboża naszego za granice, konsumcya zaś wewnątrz państwa, nie może spożyć wszystkiej produkcyi.

Na początku bieżącego dziesiątka lat, postanowili tedy rolnicy rozstać się z uprawianiem ziarna *en masse*, a poświęcić się więcej hodowli bydła. To zaś byłoby poprostu niepodobieństwem bez ochrony przeciw zawleczeniu pustoszących pomorów na bydło, zwłaszcza w prowincyach pogranicznych, jak np. u nas w Galicyi i na Bukowinie, i dlatego z radością powitali rolnicy doprowadzony do skutku zakaz dowozu bydła w myśl ustawy z dnia 27 lutego 1880 r., albowiem teraz dopiero można było spokojnie oddać się hodowli bydła, nie narażając się na niebezpieczeństwo utracenia niezadługo może całego stada.

Skutkiem tego zmienił się cały system gospodarczy; miliony a miliony włożono w rolnictwo. Ministerstwo rolnictwa radą i czynem popierało hodowlę bydła; gdzie jej nie było, starało się tworzyć; i na chlubę rolnictwa austryackiego niech powiem, że wskutek olbrzymich inwestycyj i wytrwałości rolników doszło się do tego, że Austrya, która do roku 1880 i 1881 była jeszcze skazana na dowóz wołów — 40 do 50 nieraz 70 tysięcy sztuk rocznie — własną produkcyą czyni zadość całej potrzebie mięsa. Co więcej, w jesieni roku 1885 spostrzegamy, że cierpimy już pod wpływem nadmiernej produkcyi mięsa i że teraz właśnie tak się ta produkcya nadmierna potęguje i w niskich cenach okazuje, iż i ta gałąź produkcyi zaczyna już nie opłacać się rolnictwu.

Za kilka miesięcy upłynie termin ważności konwencyi handlowej z Rumunią. O uszy odbijają się przeróżne poglądy na ukształtowanie się przyszłych naszych stosunków handlowych z Rumunią. Muszę zaś jako rolnik wyznać tu, że pogłoski te niepokoją mnie, a to tem więcej, ile że odzywają się głosy przemawiające za wolnem dowozem bydła rumuńskiego; a jestem tego zdania, że gdyby między nami a Rumunią przyszła do skutku umowa, któraby dopuszczała w przyszłości także wolny od cła dowóz zboża rumuńskiego do Austryi, byłoby to wielkie nieszczęście dla rolnictwa, że atoli otworzenie granicy naszej dla bydła rumuńskiego musiałoby rolników naszych zniszczyć zupełnie. (*Brawo! brawo!*) To zdanie moje podzielają mniej więcej wszyscy rolnicy w Austryi, bardzo mnie ucieszyło, gdy dziś z drugiej takż strony tej Wys. Izby to samo zapatrywanie wypowiedziano.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na notatkę wiedeńskiej *Approvisionirungs Ztg*, pisma specyalnego, dobrze redagowanego, które jednak broni szczegółowo interesu rzeźników wiedeńskich i znane jest jako z pewnością nie usposobione przychylnie rolnictwu. Pismo to od samego początku swego, od dziesięciu lat zawsze przemawiało za otworzeniem granicy rumuńskiej, ale i to pismo doszło do przekonania, że teraz otworzenie granicy rumuńskiej, przyprawiłoby zarówno rolników o ogromne straty, jak zaszkodziłoby nawet i rzeźników interesowi. Pismo to w numerze z d. 8 marca powiada (*czyta*): „Czasu swego przemawialiśmy w interesie taniego zaopatrzenia miasta Wiednia w mięso, zatem, żeby granica rumuńska pozostała otwartą dla dowozu bydła; dziś, gdy krajowa hodowla i krajowa tucz bydła tak się upowszechniła, że dostatecznie zaopatrzyć może obszar konsumcyi krajowej, trudnoby oświadczyć się za otworzeniem na nowo zamkniętych już granic, bo widzielibyśmy w tem niebezpieczny przewrót w stanie rzeczy, który już się wżył. Zalęknienie rolników i hodowców w monarchii austro-węgierskiej, że Rządy jej przy zawarciu nowego traktatu handlowego z Rumunią mogłyby zgodzić się na wykonanie takiego przewrotu, objawiają się teraz przy każdej sposobności.“

Pomiędzy głosami, które przemawiają za otworzeniem granicy dla wolnego dowozu, usłyszeliśmy bardzo ważny tu w Wys. Izbie. Szanowny poseł z Sechshausu (Fryderyk Süss) w wymownych wywodach swych na 44-tem posiedzeniu podtrzymywał wprawdzie w sposób całkiem uznania godny sztandar interesu wyborców swoich, zapomniał tylko o tej drobnej okoliczności, że oprócz wyborców jego żyje jeszcze w Austryi około 22 milionów innych ludzi, których większa połowa — przeszło 14 milionow — tru lni się rolnictwem, a która z utworzenia granicy dla dowozu bydła poniosłaby wielką szkodę.

Nie mogę wogóle pominąć milczeniem, że zmiany w systemie gospodarstwa rolnego, wywoływane ustawicznem eksperymentowaniem z konwencyami handlowemi, — z ustawami i rozporządzeniami zawsze połączone są z wielką szkodą dla gospodarstwa; że zaś inwestycye, które poczyniliśmy wskutek zamknięcia granicy w roku 1880, były olbrzymie, i że utworzenie na nowo granicy rumuńskiej dla dowozu bydła byłoby poniekąd ciosem śmiertelnym dla rolnictwa; albowiem nietylko zalałaby nas Rumunia swojem bogactwem w bydło, lecz mielibyśmy w kraju także znów zarazy. Chociaż bowiem Rumunia naprawdę stara się sumiennie przeprowadzić ustawy weterynaryjne, granica jej od Rosyi zawsze jeszcze pozostaje nie zamkniętą, a nadto jeszcze zważyć należy klimat w Rumunii i w południowej Rosyi, który jest taki, że pomór na bydło prawie zawsze w tych krajach panuje, że epidemie i epizotye nie ustają tam i nie ustaną bo sprzyja im klimat i bagniska w południowej Rosyi.

Szanowny poseł z Sechshausu w mowie swej ostatniej wspomniał, że był w Rumunii, że gruntownie zbadał kraj i dowiedział się, że w Jassach kilogram mięsa kosztuje $12\frac{1}{2}$ centa. Ta cena wydała mi się trochę za nizką, obejrzałem się za urzędowemi notowaniami cen. Telegraficznie wysłałem do Jass zapytanie, ile tam na prawdę kilogram mięsa kosztuje i za kilka godzin otrzymałem odpowiedź, że kilogram mięsa kosztuje teraz 60 *banny*, t. j. 31 centów. (*Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy*). Że źródło moje jest urzędowe, dowodzi tego okoliczność, że telegram podpisany jest przez generalny konsulat. A więc taniość mięsa w Rumunii nie zdaje się być bardzo wielka i nie sądzę, iżby przesyłanie tego mięsa do Wiednia opłacało się, zwłaszcza gdy ceny bydła w Wiedniu są teraz całkiem anormalnie tanie, spęd bydła i przesyłka mięsa olbrzymia. Dnia 5 kwietnia r. b. było na targowisku wiedeńskiem 3670 wołów, a w Pożoniu (Preszburgu) tegoż dnia 1536 — wiadomo, że targowisko w Pożoniu także służy zaopatrzaniu Wiednia w mięso — a więc na obu targowiskach razem 5206 wołów. Ceny, za jakie je sprzedawano, były: za tuczne woły węgierskie 46—52 złr., a galicyjskie 44—50 złr., za chłopskie woły niemieckie 42—50 złr. za 100 kilogramów. Do tego przybywa przesyłka tegoż dnia do jatek głównych 78.492 kilogramów mięsa, z którego wołowinę od przodu po 14 do 38 centów, od zadu, t. j. lepszą, po 17 do 46 centów za kilogram sprzedawano. Zdaje mi się, że to ceny bardzo tanie.

Mogę wam, Mości Panowie, pokazać jeszcze rachunek dany mi przez kogoś, kto z Galicyi mięso przysłał do Wiednia. Było tego dziewięć ćwierci, z którego trzy ćwierci zadnie sprzedano po 36 ct, jedną ćwierć zadnią po 30 ct., jedną ćwierć od przodu po 29 ct., trzy ćwierci od przodu po 19 ct. za kilogram. Za wszystkie dziewięć ćwierci, ważące 596 kilogramów, wziął razem 167 złr. 20 ct. (*Słuchajcie! z prawicy.*) Od tego atoli strącić trzeba jeszcze koszta przesyłki 24 złr. 39 ct., za zważenie 18 ct., akcyzę 22 złr 12 ct., prowizyą 8 złr. 36 ct., koszta korespondencyi 10 ct., razem 55 złr. 15 ct. Z owych 167 złr. 20 ct. pozostało się mu tedy za 596 kilogramów mięsa 112 złr. 5 ct., co znaczy, że u siebie w domu miał 18 centów za kilogram. A teraz proszę zważyć, że ten rzeźnik galicyjski także coś na tem zarobić musi. Pytam was tedy: ileż rzeźnik zapłacił biednemu chłopu za woły, gdy przy 18 centach jeszcze zarabia, posyłając mięso do Wiednia? Taki to jest stan rzeczy, panujący niestety u nas w rolnictwie galicyjskiem.

Mamy tedy rzeczywiście bardzo tanie mięso w Wiedniu, a ilość jego, przybywająca co tydzień na targ, jest tak wielka, że szanowni panowie reprezentanci miasta Wiednia, mogliby już być zadowoleni teraźniejszem zaopatrzeniem w mięso, tak, że zaprawdę zbyteczną wydaje mi się rzeczą, że ci panowie szanowni przemawiają jeszcze za tak szkodliwym dla rolnictwa krokiem, jakim byłoby otworzenie granicy. (*Brawo! z prawicy*).

Lubo wzmaga się u nas w Austryi konsumcya mięsa — czego dowód mamy w większych dochodach z podatku spożywczego — w innych państwach cywilizowanych nie wzmaga się, jedynie u nas — jednak nagle ceny mięsa spadają, a niestety nie ma widoków, iżby teraźniejsze przesilenie w cenach mięsa usunąć się dało.

Panowie! Niezadługo pewnie rozpoczną się rokowania dyplomatyczne z Rumunią. Czy dojdzie się do zobowiązującej umowy, czy nie, trudno naprzód powiedzieć. Ale pozwalam sobie już teraz, zanim jeszcze rokowania się rozpoczęły, zwrócić uwagę wys. Rządu na to, że dla zawarowania rolniczych interesów nietylko tej prowincyi, którą tu w wys. Izbie reprezentować mam zaszczyt, lecz w interesie całego rolnictwa austryackiego — tak mniemam — oświadczam, a imieniem moich przyjaciół politycznych oświadczyć jestem upoważniony, że moglibyśmy zgodzić się na takie tylko ukształtowanie naszych stosunków handlowych z Rumunią, żeby na zboże rumuńskie nałożone było cło równające się cłu niemieckiemu i żeby zakaz dowozu bydła z Rumunii, jak dziś istnieje — bo otóż nic nowego nie żądamy — nadal także był podtrzymany.

Proszę zatem Jego Ekscelencyę pana Ministra rolnictwa, aby te moje uwagi łaskawie uwzględnić zechciał. (*Brawo! brawo! z prawicy*).

O znaczeniu większej własności.

Kiedy się ma rozbierać i oceniać książkę, obojętna kto jej autorem. Są jednak książki, których od autora oddzielić niepodobna, choć się pragnie zapomnieć, kto ją napisał. Przy gruntownym rozbiorze książki każda pochwała autora jest wstrętną. Cóż kiedy często osobistość tłomaczy i doniosłość i naturę książki.

Prawdy te czuć się dają wobec książki: *O znaczeniu większej własności i obowiązkach właścicieli w Królestwie Polskiem.* Rozmiarem broszura, treścią dzieło, powstała z licznych artykułów, które przez ciąg lat dwóch Ludwik Górski w *Niwie* umieszczał. Kto jest Ludwik Górski, wszyscy wiedzą, a kto nie wie, to się dowie jak przeczyta, dlatego nie trzeba go tu chwalić: raz, że wszystkie dzielnice Polski znają dokładnie tę osobistość, a powtóre, że czytając, dowiedzą się, jaki miał i ma w sprawach publicznych udział, a co ważniejsza, jak znając położenie i potrzeby społeczeństwa, gorąco pragnie przynieść mu pomoc.

Rzecz napisana dla Królestwa Polskiego, również ważna dla Galicyi, bo jakkolwiek ostatniemi czasy społeczny nasz ustrój nie przeszedł przez taki kataklizm jak Królestwo Polskie, i większa własność w korzystniejszych znajduje się warunkach, to jednak podział kraju, wpływ odmiennych instytucyj nie potrafiły do tyla zmienić i stosunków i charakteru narodowego, żeby wypowiedziane prawdy i rady nie miały zarówno znaleźć zastósowania z tej i z tamtej strony Wisły.

Dzieło krótkie, a sprawozdanie nie wiem, czy będzie krótkie, bo wypadnie zwłaszcza przy pierwszych dwóch rozdziałach wkroczyć w historyę lat ostatnich Królestwa, a nie przypuszczam, aby to dla czytelników wydawać się miało obcem lub obojętnem.

Straszne wypadki r. 1863, przewrót, który po nim od 1864 nastąpił a nie skończył się jeszcze, dla jednej tylko klasy mieszkańców Królestwa, nielicznej ale ruchliwej, stał się wiodącym do celu. Klasa ta, stronnictwo, może lepiej szkoła, zrywając z tradycyą religijną, społeczną, polityczną i obyczajową narodu, patrzy właśnie na urzeczywistnienie swoich teoryj, znajduje grunt przygotowany do swojej roboty, obojętna dla dotychczasowego ustroju własności, a tylko przez brak logicznej konsekwencyi albo wrodzone sercu polskiemu bezwiedne uczucie uchowało miłość dla kraju. Dla ludu był o tyle niebezpiecznym, że mógł obudzić gwałtowne namiętności, zwichnąć wyobrażenia o sprawiedliwości, ale rozbił się jak o skałę o zdrowy rozsądek i uczciwe serce chłopa polskiego. Materyalnie lud stanowczo zarobił. Pozostała klasa właścicieli większych, tak zwana szlachta, na którą właśnie, ponieważ mniemano, że w niej skrystalizowały się wszystkie podania przeszłości a przyszłości nadzieje, wymierzono najsilniejsze działanie, tembardziej bezwzględne, że z przyczyn, których tu przypominać niepodobna, użyto do dzieła zniszczenia ludzi, którzy z tem większym zapałem, niemal fanatyzmem doń się wzięli, że mogli odrazu mścić się nad Polakiem i nad szlachcicem. Nie brakło im też i pomocy, bo pamiętam byłego ajenta Rządu Narodowego, prze-

POTOP

(217) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom piąty.

(Ciąg dalszy).

Gdyby wszystkie promienie słoneczne upadły odrazu na twarz pana marszałka, twarz ta nie rozjaśniłaby się więcej.

— Jakże? — zakrzyknął — sam Czarniecki to powiedział?

— Tak jest, i wiele innych rzeczy... ale nie wiem, czy mi się godzi powtarzać, bo do konfidentów jeno mówił.

— Mów waść! Każde słowo pana Czarnieckiego warte, żeby je sto razy powtórzyć. Niepowszedni to człek i zdawna to mówiłem!

Zagłoba spojrzał na marszałka, przymrużając jedno oko, i mruczał pod wąsami:

— Połknąłeś hak, zaraz cię tu wyciągnę.

— Co waszmość mówisz? — pytał marszałek.

— Mówię, że wojsko tak na cześć Waszej Dostojności wiwatowało, jakby i królowi jegomości lepiej nie wiwatowało... a w Przeworsku, gdyśmy to całą noc szarpali Szweda, co która chorągiew skoczyła, to krzyczeli: „Lubomirski! Lubomirski!“ i lepszy to skutek miało, niż wszystkie „ałła“ i „bij, zabij!“ Jest tu świadek, pan Skrzetuski, żołnierz też nielada, który nigdy w życiu swem nie zełgał.

Marszałek spojrzał mimowoli na Skrzetuskiego, a ten zaczerwienił się po uszy i począł coś mamrotać pod nosem.

Tymczasem oficerowie marszałkowscy poczęli wychwalać w głos posłów:

— Ot, politycznie postąpił sobie pan Czarniecki, tak grzecznych kawalerów wysyłając! Obaj najsławniejsi rycerze, a jednemu miód poprostu z gęby płynie!

— Zawszem to rozumiał o panu Czarnieckim, że mi życzliwy... ale teraz niemasz takiej rzeczy, którejbym dla niego nie uczynił! — zakrzyknął marszałek, którego oczy mgłą się pokrywały z roskoszy.

Na to Zagłoba wpadł w zapał:

— Jaśnie wielmożny Panie! Ktoby cię nie uwielbiał, ktoby cię nie czcił, wzorze wszystkich cnót obywatelskich, który Arystydesa sprawiedliwością, męstwem Scypionów przypominasz. Siłam ksiąg w życiu przeczytał, siłam widział, siłam rozważał, i rozdarła mi się dusza od boleści, bo cóż w tej Rzeczypospolitej ujrzałem? Oto Opalińskich, Radziejowskich, Radziwiłłów, którzy własną pychę, własną ambicyę nad wszystko ceniąc, ojczyzny dla prywaty gotowi byli każdego momentu odstąpić. Więcem pomyślał: zginęła ta Rzeczpospolita niecnotą własnych synów!... Lecz któż mnie pocieszył, kto mi otuchy w strapieniu dodał? — pan Czarniecki! „Zaiste (mówił) nie zginęła, skoro powstał w niej Lubomirski. Tamci o sobie (powiada) myślą... ten tylko patrzy, tylko szuka, gdzieby ofiarę z prywaty na ołtarzu powszechnym mógł złożyć... tamci się wysuwają — ten się usuwa, bo przykładem chce świecić. Ot i teraz (powiada) nadciąga z wojskiem potężnem i zwycięskiem, a już (powiada) słyszę, że chce mnie komendę nad niem zdawać, aby nauczyć innych, jako ambicyę, choćby słuszną, mają dla ojczyzny poświęcać.... Jedźcie tedy (powiada) do niego, oznajmijcie mu, że ja tej ofiary nie chcę, nie pragnę, gdyż on lepszym odemnie wodzem, gdyż zresztą jego nietylko wodzem, ale — daj Bóg naszemu Kazimierzowi długie lata — królem gotowiśmy obrać!!... i... obierzemy!!!

Tu pan Zagłoba sam się nieco przeląkł, czyli miary nie przebrał, i istotnie po okrzyku: „obierzemy!“ nastała cisza; lecz przed magnatem tylko się niebo otworzyło, zrazu przybladł nieco, następnie pokraśniał, następnie znowu przybladł i, robiąc silnie piersiami, odrzekł po chwili milczenia:

— Rzeczpospolita jest i zostanie zawsze panią swej woli, bo na tem starodawne fundamenta naszych wolności spoczywają... Lecz jam jeno sługa jej sług, i Bóg mi świadkiem, że nie podnoszę oczu na one wysokości, na które obywatel spoglądać nie powinien.. Co do komendy nad wojskiem, pan Czarniecki przyjąć ją musi. Oto właśnie pragnę dać przykład tym, którzy wielkość swego rodu ustawnie na myśli mając, nie chcą żadnej zwierzchności uznawać, jak pro publico bono należy o wielkości swego rodu zapomnieć... Więc, choć i tak złym wodzem może nie jestem, jednakowoż ja, Lubomirski, idę dobrowolnie pod komendę Czarnieckiego, o to tylko Boga prosząc, aby nam wiktoryę nad nieprzyjacielem spuścić raczył!

— Rzymianinie! ojcze ojczyzny! — krzyknął Zagłoba, chwytając rękę marszałka i przyciskając do niej wargi.

Lecz tu jednocześnie stary wyga nastawił na Skrzetuskiego oko i począł niem mrugać raz po razu.

Rozległy się grzmiące okrzyki oficerów i towarzystwa. Tłum w kwaterze powiększał się z każdą chwilą.

— Wina! — zawołał pan marszałek.

A gdy wniesiono kielichy, zaraz wniósł zdrowie królewskie, potem pana Czarnieckiego, którego swoim wodzem nazywał i wreszcie posłów. Zagłoba nie pozostał w tyle z toastami i tak wszystkich za serce chwycił, że sam marszałek za próg ich przeprowadził, zaś rycerstwo aż do rogatek Jarosławia.

Nakoniec zostali sami; wówczas Zagłoba zajechał drogę Skrzetuskiemu, wstrzymał konia i chwyciwszy się w boki, rzekł:

— A co, Janie?

— Dalibóg! — odpowiedział Skrzetuski — żebym na własne oczy nie widział i na własne uszy nie słyszał, wierzyćbym nie chciał, choćby mi też i anioł powiadał.

Zaś pan Zagłoba:

— Ha? co? Przysięgnę, że sam Czarniecki, co najwięcej to wzywał i prosił Lubomirskiego, by szedł z nim w parze. I wiesz co byłby wskórał? Oto, że Lubomirski poszedłby osobno, bo jeśli w liście były zaklęcia na miłość do ojczyzny i jakoweś o prywacie wzmianki (a jestem pewien, że były), to zarazby pan marszałek nadął się, a rzekł: „Zali on chce moim praeceptorem zostać i uczyć, jak się ojczyźnie służy?“ Znam ja ich!... Na szczęście stary Zagłoba wziął sprawę w ręce, pojechał i ledwie gębę otworzył, już Lubomirski nietylko chce iść razem, ale pod komendę się poddaje. Morzy się tam frasunkiem pan Czarniecki, ale ja go pocieszę... A co, Janie, umie sobie Zagłoba z magnatami rady dawać?

— Tedy powiadam, że z podziwienia pary z gęby puścić nie mogłem.

— Znam ja ich! Pokaż któremu koronę i róg gronostajowego płaszcza, to możesz go pod włos głaskać, jak charcie szczenię, jeszcze ci się ugnie i sam krzyża nadstawi... Żaden kot nie będzie się tak oblizywał, choćbyś mu *prospectus* z samych sperek pokazał. Najpoczciwszemu oczy z pożądliwości na wierzch wylizą, a trafi się szelma, jako był książę wojewoda wileński, to i ojczyznę zdradzić gotów. Co to ta ludzka próżność! Panie Jezu, żebyś mi dał tyle tysięcy, iluś kandydatów do tej korony stworzył, tobym i sam kandydował... Bo jeśli który z nich myśli, że mam się za gorszego od niego, to niech mu od własnej pychy żywot pęknie!... Taki dobry Zagłoba, jak i Lubomirski, tylko w fortunie różnica... Tak, tak, Janie... Czy myślisz, żem go naprawdę w rękę pocałował? Siebiem w wielki palec pocałował, a jego jenom nosem szturgnął... Pewno go tak, odkąd żywie, nikt w pole nie wywiódł. Rozsmarowałem go jako masło na grzance dla pana Czarnieckiego... Daj Boże naszemu królowi jak najdłuższe życie, ale na wypadek elekcyi, sobie wolałbym dać kreskę, niż jemu... Roch Kowalski dałby mi drugą, a pan Michał oponentówby wysiekł... Boga mi! zarazbym cię hetmanem wielkim koronnym uczynił, pana Michała po Sapieżie litewskim... a Rzędziana podskarbim. Tenby dopiero żydowinów podatkami cisnął!... Mniejsza wreszcie z tem, grunt, żem Lubomirskiego na hak ułowił, a sznurek wsadzę Czarnieckiemu w rękę. Na kim się skrupi, na Szwedach się zmiele, a zasługa czyja? co? O kim innym kronikiby pisały, ale ja nie mam szczęścia. Dobrze jeszcze, jeśli Czarniecki na starego nie parsknie, że listu nie oddał... Taka to wdzięczność ludzka... Ha! nie pierwszyzna mi, nie pierwszyzna... Inni na starostwach siedzą i słoniną jako parsiuki obrośli, a ty stary po dawnemu trzęś brzuszysko na szkapie...

Tu machnął ręką pan Zagłoba.

— Jechał ludzką wdzięczność sęk!! I tak i tak trzeba umierać, a przecie ojczyźnie miło posłużyć. Najlepsza nagroda: dobra kompania. Jak człek raz na koń siędzie, to z takiemi kompanami, jak ty i Michał, na kraj świata jechać gotów... Taka już nasza polska natura. Byle raz na koń siąść. Niemiec, Francuz, Angielczyk, albo smagły Hiszpan odrazu do oczu skoczy, a Polak, pacyencyę wrodzoną mając, siła zniesie, długo się, choćby takiemu Szwedzinie szarpać pozwoli, ale gdy się miara przebierze, jak huknie w pysk, to ci się taki Szwedzina trzy razy nogami nakryje... Bo fantazya jeszcze jest, a póki fantazya nie zginie, póty i Rzeczpospolita trwać będzie. Zakonotuj to sobie, Janie.

I tak długo jeszcze rozprawiał pan Zagłoba, bo bardzo był rad z siebie, a ilekroć się to zdarzyło, tylekroć bywał i mowny nad zwykłą miarę, i mądrych sentencyj pełen.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

dzierzgniętego na sekretarza komisarza włościańskiego, który mi mówił, że zawsze wierny swoim zasadom, bo na tej jak na tamtej drodze walczył ze szlachtą. Wyrazu tego genetycznego używam, bo utarty, ale wiem dobrze, że choć i dziś jeszcze dyplomów szlachectwa udzielają, że szlachty niema. Szlachta, to jest klasa z rodu dziedzicznie przypuszczona do udziału w prawodawczej i państwowej władzy, mająca zatem udział w majestacie narodowym; gdzie tego niema, tam szlachta nie istnieje, chyba o tyle, aby można od niej wymagać albo jej urągać. Otóż ta większa własność, *vulgo* szlachta, zaskoczona ukazami r. 1864, musiała stanąć do walki z komitetem urządzającym, który wszechwładny, tłómaczył prawo nie w prawnej i ekonomicznej ale w społecznej myśli. Na raz bez robocizny i kapitału, bez opieki prawa i powagi, którą mieli dotąd w gromadzie, większa własność stanęła do walki i wyszła z niej zwycięzko. Autor mówiąc o tych sprawach i czasach, zastrzega się słowami z Pisma: „Położę straż ustom moim, a drzwi osadzone wargom moim“. Lecz ja mogę swobodnie mówić.

Kataklizm nie był zupełny, dzięki usposobieniu albo cnocie ludu. Prawie bez wyjątku, gdziekolwiek nie był z umysłu podburzony, okazał poczucie sprawiedliwości, hamował chciwość, zachował uszanowanie. Czy odtąd wyrosłe pokolenie pod wpływem komisarzy, straży ziemskiej, pisarzy gminnych, podobne ojcom? — nie wiem. Cesarz Aleksander II, nawet odtrącając to, co nazywał naszem marzeniem, nie był dla Polaków srogim. Jeżeli nie było w Królestwie zupełnej swobody, było bezpieczeństwo, środki do rozwoju, łagodne działanie władzy. To usposobienie przetrwało ruchy uliczne i spiskowe w Warszawie, objawiło się przyjęciem reform margrabiego, a doszło kulminacyjnego punktu, kiedy brata do Warszawy przysłał w myśli, którą po części odgadnąć można. Kiedy powstanie wybuchło, sprawa polska była postawiona jako Europejska, a Rosya nie była jeszcze wyszła z tej fazy, którą ks. Gorczaków oznaczył słowy: *la Russie se recueille,* była nawet gotową odstąpić Królestwa. Równocześnie minister napoleoński mówił do piszącego: *Vous ne pouvez pas avoir moins que le royaume de 1815 peut-être avec un débouché sur la Baltique.* A hr. Orłów znakomitemu Polakowi oświadczył: *Nous ne tenons pas à la Pologne.* Na zapytanie: *Qu'est ce-que Votre Excellence considère comme la Pologne? Tout ce qui est Catolique-Latin, le Royaume, Białystok, Grodno.*

Takie było położenie, dopóki Prusy nie rozpoczęły swej akcyi, dopóki Lord Russel nie odstąpił od polityki francuskiej, a kraj nie odepchnął Wielopolskiego i amnestyi. Cesarz Aleksander, dobrze mi to wiadomo, był w sprzeczności ze swojem otoczeniem; jakkolwiek absolutny, car musi rachować się z opinią Rosyi. Próba czy polityka, którą rozpoczął pod wpływem Margrabiego, nie powiodła się. Car był zawstydzony. Zapomniał, że jest monarchą, a jako człowiek w uczuciu ludzkiego rozżalenia, tych Polaków, dla których miał rzetelnie dobrą wolę, oddał na pastwę komitetu w Warszawie, a Murawiewa w Wilnie. Monarcha tak nie postępuje, Monarcha wznosi się wyżej, ze swej ręki i opieki nie wypuszcza tego nawet, co wedle niego popełnił błąd albo winę: tu słuszny żal do niego, a jednak za jego panowania to, co dziś się dzieje, było niepodobnem.

Odstąpiłem niby od książki, bo mnie uniósł przedmiot, ale nie będzie bez rzucenia światła na dalszą jej osnowę.

Mówiąc o obowiązkach większej własności, określa co przez nią rozumie. Ścisłe i pracowite badanie w braku dokładnej statystyki doprowadza autora do przekonania, że własność większa, którą oznacza na minimum 300 morgów, i mniejsza, równoważą się niemal w Królestwie a nawet w Galicyi, którą porównywa. Ta równowaga jest podług mnie niezmierną stosunków naszych ekonomicznych korzyścią; ani latifundyów, ani zatomizowania ziemi, ale utrzymanie tych poważnych jednostek, które w sobie mają warunki egzystencyi i kulturnej niezawisłości.

Zanim wskaże obowiązek, zwraca uwagę na warunki bytu, dowodząc, że taka większa własność jest organiczną całością, warsztatem rolniczym, na którym rozwinąć można i moralne działanie i zapewnić rodzinie byt niezależny. Zkąd zatem zjawisko, że jedni na tym warsztacie utrzymać się nie mogą, drudzy zniechęceni dobrowolnie go opuszczają?, Kiedy własność nawet uszczuplona posiada jeszcze warunki zapewniające niezależność bytu, kiedy dla wykształconego umysłu otwiera pole do wdzięcznej pracy, kiedy daje sposobność wywierania wpływu? Autor przyczynę znajduje w trudach obecnego gospodarstwa, a dogodności życia miejskiego, a tutaj bodaj każdy czytał wymowne, prawdziwą miłością ojczyzny natchnione słowa, któremi karci, prosi, zaklina, aby nie opuszczać stanowiska, znaleść prawdziwą rozkosz nie w ucieczce, ale w walce i zwycięztwie, nie w wygodnym egoizmie, ale w uczynności i służbie bliźniego, za nagrodą szacunku i miłości.

Każde słowo dla nas szlachty wioskowej w tutejszym kraju, bo i stosunki podobne, z tą różnicą, że jeżeli w Królestwie zatruwa pobyt na wsi strażnik wiejski, pisarz gminny, komisarz włościański, nam Opatrzność i dobry monarcha zapewniły spokój ducha, bezpieczeństwo osoby i własności. Ale autor, jak w praktyce swojego życia, tak w książce nie poprzestaje na wskazaniu, że większa własność należycie hodowana, jest jeszcze najpewniejszym środkiem zapewnienia sobie i rodzinie przyszłości; dalej wskazuje na wielką misyę społeczną i narodową, którą większy właściciel spełniać powinien. Człowiek potrzebuje ideału, bez niego i w codziennej ustanie praktyce.

Tym ideałem niepłonnym, niezamglonym, praca moralna w zakresie swojego wpływu, sąsiedzi jednej części ludności, patronowie drugiej i dość licznej, winniśmy chrześciańsko-cywilizacyjnie działać. Byle nie brakło serca, nie braknie sposobności, a ktoby nie wiedział jak, niech czyta książkę pana Górskiego, a znajdzie dla siebie i dla żony wdzięczne działania pole, którego barwne i pełne woni kwiaty, a zdrowe owoce nagrodzą jego prace.

Rozbiór nie jest streszczeniem, ale wskazać muszę na historyą przebiegu kwestyi włościańskiej w Królestwie, dla tych, których to obchodzi, a do której może powrócę.

Ale niedość, jak dotąd zrobił autor, wskazać potrzebę i obowiązek, należy podać środki, jak je wypełnić?

Jądrem odpowiedzi jest życiodajna zasada, że każde stanowisko wkłada odpowiednie obowiązki, odnoszące się nietylko do siebie i swoich, ale do społeczeństwa. Że zatem większa własność daje dostatniejsze życie, liczny patronat, stanowisko to zarazem nakazuje, aby lepszem przodować gospodarstwem, moralnym i religijnym przykładem oddziaływać na sąsiednią ludność, a tak własność w innych uprzywilejowana krajach, w Królestwie utopiona jak jednostka w gminie, a podejrzywana przez rząd, potrafi jednak zdobyć i wpływ i uznanie, jeżeli dla materyalnej tylko, także ważnej i nawet obowiązkowej korzyści niezapomni, czem była w kraju, a czem dziś jeszcze, aby jego tradycyą uchować, być powinna. Słów autora niepodobna czytać bez podniesienia ducha i nadziei, iż póki tylko tacy żyć, działać i kochać Boga, kraj i bliźniego będą, póty bądźmy spokojni. Niepodobna świetnych tych ustępów powtarzać; proszę czytać, a przeczytawszy, poczujesz się zdolniejszym do pracy, poświęcenia, do wszystkiego dobrego, bo ujrzysz sferę, aby je wykonać.

Słowa te, jeżeli mają zastósowanie do Królestwa, gdzie wszystkie zamknięte drogi, gdzie w sobie trzeba szukać wątku, jakże potężnie działać powinny na nasz kraj koronny, na nas większych właścicieli, kiedy mamy stanowisko aż nazbyt spokojne na obszarze dworskim, kiedy stoi nam otworem wpływ w Radzie powiatowej, w szkole, w dozorze kościelnym, w kasach oszczędności, i kiedy nikt nie podejrzywa stosunków z ludem.

Pytam więc, co właściciela może ciągnąć do miasta, kiedy na tem szerokiem polu pracy społecznej, nietylko rolnictwo trzyma pierwsze miejsce, ale obok materyalnej korzyści, której lekceważyć nie należy, zaspokaja i poczucie godności i poczucie poświęcenia.

Sporną pomiędzy ekonomistami kwestyą, czy przewaga wielkiej albo małej własności korzystna i pożądana, rozstrzyga w jedynie mądry sposób, mówiąc, że niema na to sakramentalnej formuły, bo Czechy mają lepszą produkcyą na wielkich obszarach, a Belgia na drobnych udziałach; wpływają na to miejscowe i kulturne okoliczności; zawsze jednak przewaga większej własności politycznie pożądana. Czy ta większa własność będzie w rozmiarach miernych do 300 morgów, większych do 15,000 albo największych, zawsze potrzebne wyższe uzdolnienie, które nabywa się nauką i praktyką, a która równie konieczna temu, który sam gospodaruje na miernej przestrzeni, jak temu, który posługuje się wykształconemi urzędnikami, ale powinien niemi kierować, jeżeli nie mają być zaprowadzonemi na bezdroża, przeciwny jest wogóle dzierżawcom w naszym kraju, nie mówiąc już o wypuszczeniu folwarków żydom, co uważa — i słusznie — za czyn nieobywatelski i niechrześcijański.

Brakowi gruntownego, fachowego wychowania, albo pracowitości, przypisuje małą produkcyą kraju, zaniedbanie chowu inwentarza, który właśnie w chwili kiedy zboże tanieje, stać się powinien gospodarza podporą. Rozbierając kryzys gospodarską, która niemniej jak nam daje się uczuć Francyi, Anglii, nawet Niemcom, znajdujemy jej przyczynę w olbrzymiej, a taniej, wczoraj Ameryki, dziś już Indyj produkcyi. Cła, któremi Niemcy bronią się, najdotkliwsze dla Królestwa, a mało Niemcom pomagają. A tutaj rozprawia się autor z tymi, którzy zbawienia od ceł ochronnych się spodziewają, co dla mnie tem ciekawsze, że uważałem za błędną natarczywość, z jaką o cła domagano się na rolniczym wiecu we Lwowie. Pan Górski, który zna doskonale całą literaturę ekonomiczną teraźniejszości i z miarą nią się posługuje, dowodzi trafnie, idąc za Riplera zdaniem: że cło na zboże podnieść może jego cenę tylko w takim stosunku, jaki zachodzi między ilością zboża krajowego, a ilością sprowadzoną z zewnątrz; nie bardzo zatem potrzebnie tak gorąco i nagle domagamy się ceł ochronnych i trudzimy nawet skargami najwyższe sfery, kiedy bardzo dobrze znane prawo, że po latach drożyzny nastają tanie, a zbyt wygórowana cena ziemi spada znowu na lat kilka w wartości. Tak było po wielkich napoleońskich wojnach: pamiętamy te czasy bardzo dobrze, kiedy przenica o $^2/_3$ staniała, a dobra ziemskie, długami bez amortyzacyi przeciążone, za żadną cenę nie znajdowały kupca. — Wyratowało własność większą Towarzystwo kredytowe, kilka lat nieurodzajnych w Anglii, i obudzony przemysł zewnętrzny; a chociaż gospodarstwa podówczas pańszczyźniane nie potrzebowały kapitału, ani wielkiego naukowego wykształcenia, to jednak, jak dobrze zapamiętam, a cyframi mógłbym dowieść, ówczesna kryzys od dzisiejszej groźniejszą była. Jeden ratunek możebny, a środek słuszny, to obniżenie podatków: czy to w obecnej chwili możebne? Ale co możebne z pewnością, to ograniczenie intensywnych gospodarstw, rachunkowość w nakładach, dozór osobisty, chów lepszego i dochód z inwentarza, nawet z drobiu, jednem słowem, ta energia gospodarza, a skrzętność gospodyni, która nie obejdzie się bez zmiany w codziennych zatrudnieniach i dotychczasowych zapatrywaniach i potrafi otworzyć szczupłe ale liczne dochodu źródła.

Paweł Popiel.

(*Dokończenie nastąpi*).

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 14 kwietnia.

Uchwalając nowelę do ustawy o konkurencyi kościelnej, Sejm w r. 1884 wezwał rząd także do jaknajrychlejszego przeprowadzenia rozdziału majątku ściśle kościelnego od majątku parafialnego. Wydział krajowy zaurgował tę sprawę i otrzymał od rządu odpowiedź, że rozdział majątku kościelnego od beneficyalnego uskuteczniony został w całym kraju wkrótce po wejściu w życie ustawy krajowej o konkurencyi kościelnej z 15 sierpnia 1866 r., w tym względzie nie zachodzi potrzeba wydawania nowych rozporządzeń. Co do zarządu majątku kościelnego ustanowiono zasady postanowieniami §§ 41 i 42 ustawy państwowej z 7 maja 1874 r., a obecnie niema powodu, ani zachodzi potrzeba zmiany tej ustawy. Chodzi tylko o wydanie specyalnej ustawy względem bliższego wykonania §§ 41 i 42 powyżej powołanej ustawy w myśl § 43 tejże ustawy. Pod tym względem toczą się od dłuższego czasu rokowania z galicyjskiemi ordynaryatami. Ustawa specyalna, o której powyżej mowa, może przyjść do skutku tylko w drodze ustawodawstwa państwowego. Zostaje ona w związku z zastrzeżoną w § 37 ustawy państwowej z 7 maja 1874 r., a dotąd niewydaną ustawą specyalną względem ukonstytuowania i urządzenia gmin parafialnych. Co do noweli o konkurencyi kościelnej dotąd jeszcze nie zapadła kompetentna decyzya.

Ministerstwo rolnictwa zwróciło wskutek prośby interesowanych gmin i innych interesantów uwagę na regulacyę potoka Złota Lipa w celach melioracyjnych. Jeżeli dochodzenia wykażą, że zachodzą potrzebne wymogi prawne i gospodarcze, to w takim razie ministerstwo byłoby gotowe przyczynić się odpowiednią subwencyą do kosztów sporządzenia aparatu technicznego dla przyszłej spółki.

W Zakopanem powstało bardzo pożyteczne stowarzyszenie produkcyjne pod nazwą: „Towarzystwo gospodarcze dla przemysłu drzewnego w Zakopanem.“ Ma ono dostarczać członkom swoim zajmującym się w Zakopanem i w pobliskich miejscowościach domowym przemysłem drzewnym, mianowicie snycerstwem, stolarstwem i tokarstwem, pomocy pod względem gospodarczym, handlowym i technicznym. Cel ten ma być osiągnięty przez zakupno drzewa i innych materyałów do produkcyi potrzebnych, nabywanie narzędzi i przyrządów potrzebnych do otworzenia i prowadzenia warsztatów samoistnych albo wspólnych, urządzenia w razie potrzeby wspólnych warsztatów, staranie się o otworzenie miejsc zbytu dla wyrobów Zakopańskiego przemysłu drzewnego, pośredniczenie w zamówieniach na wyroby przemysłu drzewnego, zakupowanie dla członków Towarzystwa wyrobów gotowych odpowiednio wykonanych, przyjmowanie wyrobów na skład i udzielanie zaliczek na takowe, czuwanie nad dokładnem i ścisłem wykonaniem wyrobów przemysłu domowego, wreszcie przez utrzymywanie ścisłego związku między stowarzyszonymi a szkołą fachową dla przemysłu drzewnego w Zakopanem. Na czele zarządu nowo zawiązanego stowarzyszenia stoi znany i słusznie wysoko ceniony kierownik Zakopańskiej szkoły fachowej Franciszek Neuzil. W ten sposób ostatni z punktów programu t. j. utrzymywanie pożądanej łączności między szkołą fachową a Towarzystwem nabiera praktycznego znaczenia i przyniesie zapewne wkrótce praktyczne korzyści.

Wiedeń 13 kwietnia.

† Wczorajsze wystąpienie w Izbie poselskiej p. Lienbachera przeciw „prawicy“ zapowiada, że ten wątpliwy zawsze „sprzymierzeniec“ opuszcza znów jawnie po raz trzeci chorągiew autonomistyczną, pod którą stał pozornie, i zwraca się po raz trzeci przeciw stronnictwom, które swoimi przyjaciołmi politycznymi nazywał dopóty, dopóki mniemał, że ich rękami wyciągnie kasztany z ognia. Przemawiając wczoraj z mownicy jako sprawozdawca komisyi budżetowej z jednego działu budżetu ministerstwa sprawiedliwości, a przeto przemawiając jako sprawozdawca komisyi, złożonej z członków „prawicy,“ mówił przez całe pół godziny nie o budżecie wcale, ale o sporach narodowych i językowych, uderzając zajadle na Czechów z powodu ich żądań równouprawnienia języka czeskiego w sądach w Czechach porówni z językiem niemieckim. Mowę jego i uderzenie na Czechów przyjmowała „lewica“ niemiecka hucznemi oklaskami. Natomiast ten głos p. Lienbachera wywołał oburzenie w stronnictwach „prawicy,“ szczególniej w Kole posłów czeskich, a zwiastuje ponowne odstępstwo i dyzercyę z pod sztandarów autonomistycznych tego niedoperza politycznego, który może pociągnie za sobą dwóch lub trzech posłów włościańskich z Wyższej Austryi i uszczupli stronnictwo tak zwane ks. Lichtensteina, to jest „niemieckich konserwatystów,“ do którego p. Lienbacher należał. Ten zwrot p. Lienbachera zasmucił najmocniej prawego i szlachetnego naczelnika tego stronnictwa ks. Alfreda Lichtensteina.

Znając od lat 18tu p. Lienbachera i jego zawód polityczny, nie zdziwił mnie bynajmniej jego zwrot wczorajszy. Natomiast zadziwiła mnie i bolała zawsze pewna słabość w stronnictwach prawicy dla tego zaciętego biurokraty, centralisty i germanizatora, którego nie łączą żadne zasady i spójnie z partyami autonomistycznemi i narodowemi. Autonomiści zamiast go odepchnąć stanowczo od siebie, pozwalali, że od czasu do czasu stawał pod ich chorągwią, aby mógł z ich pomocą uderzyć na niemiłych mu liberalnych centralistów, z którymi łączą go dążenia centralistyczne i germanizacyjne, lecz nie podziela ich liberalnego kierunku będąc biurokratą ze starej despotycznej szkoły. Za rządów Bacha, w epoce germanizowania i uciskania Węgier po 1850 r., urzędował tam p. Lienbacher wraz z innymi, tak zwanymi „civil-Bach-huzarami,“ jak to sam wczoraj przypomniał, mówiąc, że Węgry spokojnie wówczas przyjmowały wymiar sprawiedliwości w języku niemieckim, ale zapomniał dodać, że ta sprawiedliwość podawana im była na ostrzu bagnetów. Następnie wróciwszy do Austryi w czasach ucisku prasy peryodycznej, rozwinął energiczną czynność przeciw dziennikarstwu i był wynalazcą „przedmiotowego postępowania“ z dziennikami.

Pomijając dalszy zawód urzędowy i parlamentarny p. Lienbachera, wspomnę tylko, że odstąpiwszy na wiosnę w r. z. od chorągwi autonomistycznej, (przy której nigdy szczerze nie stał), i po zaciętej walce przeciw stronnictwom narodowym w obronie germanizacyi, którą stoczył przy końcu przeszłej sesyi Rady państwa, sądził, że przy wyborach do Izby poselskiej w lecie r. z., zdoła podburzając włościan przeciw innym klasom społeczności i schlebiając ich dążeniom, zebrać i wprowadzić do Izby pułk posłusznych jego skinieniom posłów włościańskich z Salcburga i Austryi Niższej. Gdy go ta nadzieja zawiodła, we wrześniu r. z., po zebraniu się Izb Rady państwa przysunął się znów do „prawicy niemieckich konserwatystów z tego klubu, — wstąpił na powrót do klubu“, wybrany został w komisyi parlamentarnej. Wówczas to na posiedzeniu Koła polskiego, kilku posłów polskich zgadzało się na powiększenie grona parlamentarnych komisyj stronnictw prawicy z 15 na 17 osób, ale zgadzało się pod warunkiem, że reprezentantami klubu konserwatystów niemieckich w 17-ce będzie, oprócz ks. Lichtensteina, inny poseł a nie p. Lienbacher, któremu nie należy użyczać podstawy do silniejszego działania, bo w chwili stanowczej zwróci się znów przeciw autonomistom, jak się to istotnie wczoraj stało. Jednak większość stronnictw „prawicy,“ a szczególniej klubu czeskiego, przez wspomnianą już słabość dla zbłąkanego tylokrotnie baranka, nie chcąc go drażnić, przystało aby p. Lienbacher, jako reprezentant klubu konserwatystów niemieckich wszedł do grona komisyj parlamentarnych „prawicy“ i brał udział w jej najpoufalszych naradach. Teraz zaś podrażnić go muszą daleko więcej wyrzucając go z tej komisyi, jeżeli z niej sam nie ustąpi.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 4 marca b. r. zatwierdził wybór właściciela dóbr Władysława Wolańskiego na prezesa Rady powiatowej w Buczaczu.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego Mikołaja Kajetana Staszkiewicza w Załukwi, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Załukwi; nauczyciela Marcina Domosławskiego w Czerminie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Trzcianie; nauczyciela Feliksa Rybińskiego w Tarnowie, rzeczywistym nauczycielem młodszym szkoły etatowej na Strusinie w Tarnowie; nauczyciela Jana Chełmeckiego w Szczawnicy wyżnej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Szczawnicy wyżnej; nauczycielkę tymczasową szkoły etatowej w Żurowie Salomeę Gawlikowską, rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły; nauczycielkę Aleksandrę Turnellównę w Nowym Targu, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej dziewcząt w Nowym Targu i nauczycielkę tymczasową szkoły etatowej w Zaleszczykach Janinę Złochowską, rzeczywistą nauczycielką młodszą tejże szkoły.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 kwietnia.

Uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Józefa Bohdana Zaleskiego, celebrował dziś JE. X. Biskup krakowski, w asystencyi duchowieństwa, przed wielkim ołtarzem katedry wawelskiej. Podczas Mszy św. wykonane zostały na chórze śpiewy pod kierunkiem p. Richlinga. Główna nawa historycznej świątyni zapełniła się czcicielami zmarłego wieszcza, oraz zastępem młodzieży. Na trumnie złożony był wieniec laurowy, pochodzący od kom. weteranów z r. 1831. Po sumie wstąpił na kazalnicę X. Krajewski, kanonik honorowy, i w kilku rysach zaznaczył postać wieszcza Ukrainy, po kazaniu zaś odprawił osobiście JE. X. Biskup krakowski przy katafalku zwykłą ceremonię egzekwij.

— **X. M. Morawski** nie będzie miał na przyszłą niedzielę zapowiedzianej konferencyi u św. Tomasza.

— **Ruch wyborczy** do godziny 12½ w południe był następujący: w sali ratuszowej głosowało 267 wyborców, w sali gimnazyum św. Anny 265, w sali redutowej 296, wreszcie w sali budynku po Kasie Oszczędności przy Małym Rynku 273 wyborców. Razem głosowało do godziny 12½ wyborców 1101. O ile z tego wnosić można, przeszło 2000 wyborców weźmie udział w głosowaniu do godziny 5ej wieczorem. Rezultat wiadomy będzie późnym wieczorem.

— **Uzupełniając** sprawozdanie z posiedzenia zgromadzenia przedwyborczego, dodać winniśmy, iż przewodniczący Dr Zoll na uwagi uczynione przez Dra Bylickiego, oświadczył, że gdyby Dr Warschauer był listownie cofnął swoją kandydaturę, niktby przecież nie mógł nic mieć przeciwko temu, słuszną więc jest rzeczą, żeby taksamo postąpiono, kiedy Dr Warschauer, nie chcąc się osobiście przed wyborcami stawić, oświadcza listownie, iż kandydaturę przyjmuje. Że zaś Dr Warschauer nie stanął przed wyborcami, tłómaczy to przewodniczący tem, iż już kilka razy stawał — jego wyznanie polityczne jest więc znane. List zaś nie mógł być odczytany częściowo, tylko całkowicie, albo w zupełności trzeba było odczytania zaniechać.

List Dra Warschauera brzmi:

Do JWielmożnego Przewodniczącego
komitetu przedwyborczego
w Krakowie.

Poważne grono obywateli zgłosiło moją kandydaturę na opróżnione krzesło poselskie; mam sobie zatem za obowiązek publicznie tym panom za ten zaszczyt podziękować i oświadczyć, iż w razie mego wyboru mandat przyjmę.

Jeśli trudnem jest wogóle stanowisko delegata do Rady państwa, to tem trudniejsze będzie dla tego, który ma zajmować osierocone krzesło poselskie po przedwcześnie zmarłym ś. p. Drze Zatorskim, po mężu, który pełnił liczne mu poruczone obowiązki z żelazną wytrwałością, z prawdziwem zaparciem się siebie i z nadzwyczajnem poświęceniem.

Trudność tę rozważałem, ale w przeświadczeniu, że w patryotyzmie narodowym, w miłości dla miasta naszego, w staraniach moich o dobro kraju i miasta, wreszcie w bezinteresowności i uczciwości moich dążeń nikomu nie dam się wyprzedzić, postanowiłem przyjąć na siebie ten ciężki obowiązek, i jak wszelkie raz przyjęte obowiązki wypełniałem zawsze uczciwie, gorliwie i według najlepszej wiedzy dla dobra miasta, tak też i na stanowisku delegata do Rady państwa będę pracował dla dobra kraju, i tuszę sobie, że przy pomocy Bożej i moich dobrych chęciach wyborców moich nie zawiodę.

Działalność moja w mieście i zasady moje są powszechnie znane; zbytecznieby zatem było je wygłosić; zapewniam tylko, że jeśli mi mandat po ś. p. Zatorskim powierzycie, zwrócę wam w swoim czasie ten klejnot czysty jak kryształ — tak czysty i nieskalany, jak go z waszych rąk odbiorę.

Upraszam uprzejmie JW. Pana Przewodniczącego, by zechciał łaskawie zarządzić odczytanie niniejszego pisma na zgromadzeniu przedwyborczem d. 13 b. m. odbyć się mającem i kreślę się

z wysokim szacunkiem

Kraków, 13 kwietnia 1886.

Dr Warschauer.

— **Przedstawienie amatorskie** na dochód stowarzyszenia Straży ogniowej ochotniczej krakowskiej, odbędzie się w teatrze jutro (w piątek). Program stanowią: *Telegram* jednoaktowa komedya oryginalna, oraz *Raptus* komedya w 1 akcie z francuskiego. Orkiestra 13 pułku wykona „Rapsodyę“ węgierską Liszta i „Taniec litewski“ z opery *Konrad Wallenrod* Żeleńskiego. Przedstawienie urozmaicą żywe obrazy, jak: „Pojedynek Bohuna z Wołodyjowskim,“ ułożony według powieści Sienkiewicza *Ogniem i Mieczem* i dwa obrazy według rysunku Grotgera z Lituanii: „Przysięga“ i „Bój.“

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Stanisław Lech, rodem z Krakowa, Stanisław Grzybczyk rodem z Wielkich Piasków w Galicyi i Henryk Szymański, rodem z Działoszyc w Królestwie Polskiem, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Drów wszech nauk lekarskich.

— **Lwów** 14 kwietnia. (X) Po wieczernicy Stowarzyszenia „Lutni,“ na której licznie zebrana publiczność witała nader sympatycznie najmilszego gościa p. Sembrich-Kochańską, spędziła *diva* wieczór wczorajszy w gościnnym domu państwa Grzegorzów Ziembickich. Najdystyngowańsze towarzystwo zapełniło apartamenta uprzejmych gospodarzy; przybyli mianowicie państwo Namiestnikowstwo Zalescy z córką, Rogerowie hr. Łubieńscy, książę Thurn-Taxis, Stan. hr. Dzieduszyccy, Henrykowie hr. Skarbkowie, Obertyńscy, Torosiewiczowie, Byliccy, Augustynowiczowie, Kniaziołuccy, ogółem około 80 osób. Raut wypadł świetnie, a artystka zgotowała obecnym najmilszą niespodziankę — czarującym głosem odśpiewała Rubinsteina *Es blinkt der Thau,* następnie Förstera *Ich liebe dich,* a w końcu z panną domu duet z Rossiniego *Stabat Mater dolorosa.* Po tych produkcyach, które oczarowały wszystkich, odśpiewała jeszcze pani Ziembicka dwie pieśni Brahmsa i Schuberta, a tę iście królewską biesiadę artystyczną zakończyła „królowa słowików“ piosnką Hartmana. Dopiero po północy zaczęło towarzystwo opuszczać gościnne apartamenta pp. Ziembickich, gdzie doznano tyle najmilszych wrażeń.

W jesieni r. b. ma p. Kochańska, jako gość, wystąpić kilka razy w nadwornej operze wiedeńskiej.

Pod przewodnictwem JE. hr. Russockiego zawiązał się tutaj komitet, który dzisiaj ogłosił następującą odezwę: „Po ś. p. Heidenreichu pozostała 13-letnia sierota; rzeczą jest ludzi dobrego serca i dobrej woli zapewnić córce człowieka wielkiego poświęcenia i wielkiej miłości kraju, chociażby najskromniejszy fundusz, umożliwiający po ukończeniu nauk dalsze kroki w trudnem dla sieroty życiu. W tym celu otwiera się składkę, z której fundusze umieszczone zostaną w gal. Kasie Oszczędności, pozostawiając dalsze zarządzenie takowemi p. Fr. Zimie, dyrektorowi Kasy Oszczędności.“ Zarazem ogłasza komitet pierwszą listę składek, wykazującą, że dotychczas złożono na posag dla sieroty 1404 złr. Na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej ma być poruszoną kwestya, w jaki sposób m. Lwów ma przyjść w pomoc pozostałej sierocie.

W auli szkoły politechnicznej można od dzisiaj oglądać kartony Matejki do malowideł, któremi mają być ozdobione ściany tej wspaniałej auli.

Prowincyał OO. Bazylianów, X. Klemens Sarnicki, wyjechał dzisiaj w nocy pośpiesznym pociągiem do Rzymu.

— **Z miłości.** Na jednej z najludniejszych ulic Tryestu popełniony został w d. 6 b. m. w biały dzień zamach, który wielkie na zgromadzonych tłumnie przechodniach uczynił wrażenie. Młoda szwaczka, Marya Caffan, przechodziła z kochankiem swoim, Modesto, ulicą Cavana, nieopodal placu Municipale, gdy nagle poprzedni jej kochanek, Artur Gerin, wyskoczył z zasadzki i krzycząc i klnąc przeraźliwie, rzucił się na przechodzącą. Marya Caffan wraz z towarzyszem poczęła uciekać, ale Gerin podążył za nimi, a zanim ktokolwiek zdołał przeszkodzić, dogonił ich i uderzył oboje kilkakrotnie w twarz chustką, nasyconą kwasem siarczanym. Caffan i Modesto niebezpiecznie poparzeni odwiezieni zostali do szpitala, a Gerina, po długim oporze, aresztowano.

— **O Erneście Rossim** krąży następująca historyjka z czasów jego pobytu w Medyolanie. Było to podczas pożegnalnego przedstawienia. Towarzystwo kilku młodych arystokratów, nadzwyczaj rozbawionych na rachunek karnawału, zachowywało się w teatrze nader głośno i przeszkadzało zajmującemu widowisku. Wołanie publiczności o spokój nie odniosło żadnego skutku; więc nareszcie Rossi, stojący na scenie, zrobił długą pauzę, patrząc ostro do loży burzycieli spokoju, potem odezwał się wśród głębokiej ciszy: „Jeżeli panowie uważacie się za powołanych do bawienia publiczności, to ja ustępuję.“ Publiczność obsypała go oklaskami, młodzi ludzie zachowali się do końca spokojnie. Natychmiast po przedstawieniu doręczono tragikowi kartkę jednego z obrażonych, który wymienił swego sekundanta i prosił o załatwienie sprawy nazajutrz. Było to dla artysty fatalnem. Nie lękał się spotkania, ale musiał pociągiem o ósmej rano jechać do Turynu, gdzie na wieczór miał zapowiedziany występ. — Po chwili namysłu rzucił się do doróżki i pędził do hotelu Milano, gdzie mieszkał jego przeciwnik. Wkrótce porozumieli się bez sekundantów i stanęli. Po kilku złożeniach zranił Rossi przeciwnika swego w ramię. Szczęk broni i wołanie o lekarza zaalarmowało cały hotel. — Przyszła straż. Od uwięzienia rannego odstąpiono, ale Rossi został aresztowany. — Oficer pełniący służbę poznał go natychmiast i przychylił się do prośby, żeby zaraz pisać protokół przesłuchania. (We Włoszech oficer dyżurny w wypadkach wymagających doraźnego załatwienia jest także sędzią). — Po spisaniu protokułu oficer wystąpił bardzo ostro wobec artysty i skazał go na trzy dni aresztu za zaburzenie nocnego spokoju. „Sprawiedliwe nieba!“ zawołał tragik, dostawszy się tak z deszczu pod rynnę. „Trzy dni, a ja muszę dziś rano jechać do Turynu.“ „Obraziłeś pan prawo,“ rzekł oficer: „jako sędzia skazałem pana na trzy dni.“ A potem zbliżając się do artysty z wyciągniętemi rękami zawołał: „Ale ja jestem także wielbicielem sztuki, i wczoraj z entuzyazmem podziwiałem grę pańską. Młodzieniec otrzymał ostrzem szpady pańskiej potrzebną nauczkę, bo on jest właściwym burzycielem spokoju. Zdaje się, że wypadek ten nie będzie miał dalszych następstw. Trzy dni muszę panu w każdym razie nałożyć, ale kozy zaraz odsiadywać nie potrzebujesz. Jutro, pojutrze, za rok, za dziesięć mój drogi panie; na każdy wypadek możesz dziś jechać do Turynu.

— **Damskie koszary.** Ks. Cambridge, jako głównodowodzący armii brytańskiej, opracował plan wybodowania wspólnych domów mieszkalnych dla żon oficerów i żołnierzy, znajdujących się na wojnie, lub w oddalonych załogach. W domach tych osamotnione kobiety, w razie jeśli zechcą, będą mogły znaleść schronienie na czas nieobecności mężów. Komendantem tych damskich koszar byłby zawsze wysoki, wysłużony dygnitarz wojskowy, któryby sumiennie dbał o byt rodzin swoich kolegów. W rozdzieleniu mieszkań, zachowany byłby również wzgląd na rangę wojskową. Koszary te mają stanąć w Londynie, lub w pobliżu stolicy, tak, aby nauka dzieci oficerów nie została przerwaną.

— **Arsenał środków lekarskich** z każdym dniem się zwiększa. Najnowszym środkiem skutecznym przeciwko astmie jest „pirydyna.“ Prof. uniwersytetu paryskiego, Germain Sée, zachwala nadzwyczaj „pirydynę“ w tem okropnem cierpieniu. Przy zastósowaniu „pirydyny“ chory zamyka się w przestrzeni nie większej niż 25 m. k. i wdycha parę cieczy rozlanej w ilości 4·5 gr. na płaskim talerzu. Wdechanie trwające 20-30 minut, powtarza się trzy razy dziennie. Niektórzy chorzy uleczeni zostali po pewnym czasie stósowania wdechań „pirydonowych,“ u innych nie oddziaływają one pomyślnie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 17go: *Georgette,* komedya w 4 aktach, przez W. Sardou, przekład W. Sarneckiego po raz pierwszy.

W niedzielę 18go: *Georgette,* komedya w 4 aktach, przez W. Sardou, przekład Z. Sarneckiego.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— W piątek d. 16go kwietnia: *7 boleści Najśw. Maryi Panny;* ś. Lamberta.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Odczyty prof. hr. Stanisława Tarnowskiego o Michale Czajkowskim odbędą się: pierwszy w sobotę (17 b. m.); drugi w poniedziałek (19 b. m.) o godzinie 4 popołudniu.

Georgette, nowa komedya Wiktoryna Sardou, przedstawiona po raz pierwszy w Paryżu, w teatrze Vaudeville,13 grud. 1885 r., obraca się w owem kole tematów, które tylekroć były przedmiotem opracowań Dumasa, Delipita, Scribego i wielu innych, a których tło stanowi kwestya upadku moralnego w swych najróżnorodniejszych objawach i kombinacyach. W komedyi powyższej Sardou stara się rozstrzygnąć pytanie, czy uczciwa córka niegodnej kobiety ma prawo przez małżeństwo wejść w rodzinę niepokalaną. Kompozycya utworu mistrzowska, pełna scen dramatycznych i efektów, sprawiających wstrząsające wrażenie a stanowiących właściwą cechę twórczości głośnego autora, zapewniła sztuce stałe powodzenie na wszystkich teatrach europejskich, niewątpliwie więc i w Krakowie długo utrzyma się na repertoarze, zwłaszcza, że główną tytułową rolę odtworzy pani Hoffmanowa; obok niej przyjmują udział w przedstawieniu pp. Sułkowska, Kałużyńska, Wolska, Rygier i inni.

Przewodnik naukowy i literacki z kwietnia zawiera: „O dwóch nieznanych historykach polskich“ przez Dra Wojciecha Kętrzyńskiego; „Dawni mistrze“ przez Kazimierza Chłędowskiego; „Polityczna korespondencya Fryderyka W.“ przez Kazimierza Jarochowskiego; „Małżeństwo księżniczki Maryi Czartoryskiej z księciem Ludwikiem Wirtemberskim“ przez Ludwika Dębickiego; „Ksiądz Stanisław Chołoniewski“ z rękopisu wydał Dr Ant. J.; „Dzieje Rzeczypospolitej krakowskiej“ spisane przez ówczesnego senatora, Jacka Mieroszowskiego; „Awanturnicy XVIII wieku“ przez Piotra Jaxę Bykowskiego; „Legioniści polscy na wyspie San Domingo“ przez Gustawa Meinerta; „Z dziedziny archeologii“ przez Dra L. C.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Zamknięcie rachunków powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie

za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1885 roku.

Z przyjemnością możemy tu zaznaczyć, że przedłożony bilans powiatowej kasy oszczędności w Krakowie, która dopiero przed niespełna czterema laty została otworzoną, świadczy o znacznym i prawidłowym wzroście tej młodej a tyle potrzebnej i pożytecznej instytucyi.

Wzrost ten objawia się zarówno w dziedzinie wkładek, co dobrze świadczy o wzmagającem się zaufaniu publiczności do kasy, jak w innych gałęziach jej działalności, która obejmuje interes hipoteczny, zaliczkowy, dyskontowy i papierów publicznych. Z udzielonych pożyczek hipotecznych, wynoszących w dniu 31 grudnia 1885 r. 306.671 złr. 47 ct. przypada najważniejsza część, bo 260.371 złr. na pożyczki udzielone mniejszej własności.

Fundusz rezerwowy podniósł się do 5.340 złr. 86 ct. Ogólny zysk z obrotu w r. 1885 wynosi 4 551 złr. 38 ct., w porównaniu przeto z r. 1884 zwiększył się o 1.030 złr. 11 ct.

Kasa powiatowa Krakowska otrzymała też zastępstwo Banku Krajowego, co tak do powiększenia jej obrotów, jak znaczenia ekonomicznego niemało się przyczynia.

Z przedłożonego sprawozdania Dyrekcyi podnieść jeszcze należy z wielkiem uznaniem uwagę, że przy udzielaniu kredytu Dyrekcya zawsze baczną zwracała uwagę na stronę moralną pożyczającego, i na jego rzeczywiste potrzeby, tak by przyznana pożyczka na użyteczne cele obróconą została. Zapisujemy to z uznaniem dlatego, że przecież instytucye nasze grosz swój tym przedewszystkiem pożyczać powinny, którzy chcą i umieją dobrze go użyć, nie zaś tym, którzy mając jeszcze majątek wystarczający na pokrycie zaciągniętego kredytu, kredyt ten jednak w celach konsumtywnych, dla zużycia zaciągają. Udzielając go pierwszym, spełniają instytucye kredytowe swe zadanie, bo dostarczają dzielnym jednostkom środków, do wzbicia się w górę, do podniesienia wydatności krajowej produkcyi; udzielając go drugim, wychodzi wprawdzie instytucya bez straty, ale udzielenie to jest ułatwieniem ekonomicznego samobójstwa jednostek, a ułatwienie takie chyba nie jest zadaniem instytucyj naszych. To też wyrażamy Dyrekcyi uznanie za takie uwzględnienie zadania kasy, a zarazem cieszymy się z prawidłowego wzrostu tej instytucyi.

Kolej Karola Ludwika, Od 1 do 10 kwietnia 1886 r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 120.908 złr. 60 cnt., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 40.356 złr. 35 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 2.905 złr. 60 cnt., ogółem 164.174 złr. 55 ct. Od 1 stycznia do 31 marca 1886 roku było przychodu na pierwszej linii 1,151.777 złr. 01 cnt., na drugiej 312.762 .złr. — cnt, na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 27,964 złr. 25 cent., ogółem 1,502.503 złr. 36 cent. Od 1 do 10-go kwietnia 1885 roku wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 114,787 złr. 49 cent., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 33,740 złr. 34 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 2,897 złr. 62 ct., ogółem 151,425 złr. 45 cent., a od 1 stycznia do 31 marca 1885 r. na pierwszej linii 1,671,801 złr. 48 cent., na drugiej 450,268 złr. 83 ct., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 41,123 złr. 79 cent, ogółem zaś 2,162,474 złr. 10 ct. — Razem w roku 1886 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 1,272,685 złr. 61 cnt., na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 353,113 złr. 35 cent., na kolei Jarosław-Sokal 40,869 złr. 95 cent — W roku 1885 na kolei Kraków-Lwów 1,785,868 złr. 97 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 484,009 17 złr. cent., na kolei Jarosław-Sokal 44,021 złr. 41 centów.

Wiedeń 13 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, a mianowicie: ciężkich, średnio-ciężkich i lekkich węgierskich 3,528, zaś galicyjskich warchlaków 2,767; razem 6,295 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 38—40 złr., średnio-ciężkie 34—37 złr., lekkie 30—33 złr. i za warchlaki galicyjskie 34, 38 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Sprawozdanie p. Berlepscha

członka rady kultury krajowej w Czechach, o stosunkach rolniczych w Ameryce północnej.

W ubiegłym miesiącu rozesłało Ministerstwo rolnictwa do władz krajowych sprawozdanie z podróży p. Henryka bar. Berlepscha podjętej z polecenia Rządu do Stanów zjednoczonych Ameryki północnej (wydane w Wiedniu w druk. nadw. i państw.), z którego ze względu na ważność sprawy podajemy kilka uwag i konkluzye ostateczne, zwłaszcza, że takowe mają wiele punktów stycznych z powziętemi przez Sejm krajowy, wiec rolniczy i towarzystwa gospodarskie uchwałami w sprawie obecnego przesilenia rolniczego. Przedmiotem badania autora broszury były: 1) produkcya zboża (pszenicy i kukurudzy), mianowicie koszta produkcyi i zbyt; 2) chów bydła (nierogacizny i bydła, tudzież produkcya nabiału); 3) sadownictwo; 4) ustawodawstwo rolne; 5) wreszcie przemysł rolniczy.

1) Najważniejszym dla naszego kraju i najlepiej opracowanym przez autora jest dział I, traktujący o konkurencyi zbożowej. Co do produkcyi pszenicy w Ameryce dochodzi p. Berlepsch do wniosku, że koszta produkcyi są w Ameryce znacznie wyższe, niż u nas, mimo to jednak znaczne obszary urodzajnej ziemi nie zajętej jeszcze pod kulturę, każą się spodziewać powiększenia rozmiarów tej uprawy, tudzież że teraźniejsze niskie ceny pszenicy spowodują zmniejszenie eksportu pszenicy do Europy, który wprawdzie może się wzmódz chwilowo przy wyższych cenach, jednak do pewnego tylko stopnia, gdyż spowodowana równocześnie zniżka cen wpłynie na redukcyą tego eksportu. Najciekawsze są jednak wiadomości i wskazówki co do spieniężenia zboża przez wprowadzenie odpowiednich zwyczajów handlowych i uregulowanie przewozu (taryf).

Co do zwyczajów handlowych proponuje p. Berlepsch zaprowadzenie uprawy pewnych gatunków pszenicy, któraby umożliwiła zakupno bez uprzedniego oglądania towaru a zarazem dozwalała na mieszanie bez ujmy dla jakości. Ten zwyczaj handlowy (na giełdzie w Nowym Jorku istnieją tylko 3 gatunki białej, 1 żółtej, 4 czerwonej i 1 mieszanej pszenicy ozimej) dozwolił Ameryce rozwinąć handel pszenicy do tak kolosalnych rozmiarów i umożebnił założenie tak zwanych elewatorów (składów zbożowych) nie tylko w ważniejszych punktach handlowych, lecz prawie na każdej stacyi kolejowej, gdzie istnieje handel zbożowy. W tych składach utrzymywanych przez kompanie kolejowe lub prywatne towarzystwa klasyfikują i ważą pszenicę zaprzysiężeni komisarze, a następnie przyjmują do elewatora za bardzo niską opłatą składowego, na co właściciel otrzymuje czek dający się spieniężyć podług kursu każdej chwili na giełdzie, lub też zlombardować do 80% wartości. Zdaniem p. Berlepscha istniejące w Austryi składy zbożowe są nieodpowiednio zorganizowane, bo znajdują się w kilku tylko punktach, wymagają znacznej przestrzeni, dużo sił roboczych i wydatków a nie chronią mniejszych producentów od wyzyskiwania przez handlarzy. Z tego powodu okazuje się koniecznem wprowadzenie, na wzór Ameryki, uprawy pewnych tylko odmian pszenicy, zakładanie składów zbożowych na większych stacyach kolejowych przez towarzystwo kolejowe, osobne w tym celu utworzone stowarzyszenia, powiaty i kasy zaliczkowe, oraz wydawanie kwitów depozytownych, któreby się dały spieniężać na giełdach. W ten sposób rozwiązanąby została ostatecznie kwestya dostaw zboża dla wojska i usunięteby zostały trudności, jakie stawiano producentom przy bezpośrednich dostawach.

Koszta przewozu zboża tak na oceanie, jak i w Ameryce bądź to drogą wodną, bądź też żelazną przedstawiają się nieskończenie taniej, aniżeli w Austryi, bo wynosiły np. w r. 1884 od 1 buszla i 913 mil ang. wodą 15, 8 ct. w. a., a koleją 31, 2 ct. w. a., w r. 1883 zaś od tonny i mili 2, 5 ct. w. a. czyli 0,173 ct. w. a. od metrycznego cetnara i kilometra. Jest to więc ważną wskazówką, że szczególnie na polu taryf kolejowych należy dążyć w Austryi do daleko idących ułatwień, jeżeli w ogóle targi światowe nie mają być całkiem zamknięte dla producentów austryackich.

2) Pod względem chowu nierogacizny nie grozi Europie konkurencya ze strony Ameryki, gdyż farmerzy tamtejsi z powodu zniżki cen uskarżają się, że chów nierogacizny już dzisiaj im się nie opłaca. Natomiast daleko korzystniej przedstawiają się tam stosunki dla chowu bydła, a rozległe łąki i pastwiska w zachodniej Ameryce, odpowiedni klimat, wydoskonalona komunikacya, tudzież na wielką skalę założone rzeźnie umożliwią producentom amerykańskim konkurencyę na targach światowych przez cały szereg lat, aż do czasu, kiedy wzrost ludności, a tem samem zwiększona konsumcya eksportowi kres położy. Jakkolwiek Ameryka nie importuje ani bydła, ani mięsa do Austryi, to jednak i na tem polu należałoby, zdaniem p. Berlepscha, dążyć do ułatwień zbytu tej produkcyi na wzór urządzeń amerykańskich, gdyż eksport tamtejszy opanowuje targi zachodnio-amerykańskie. W tym celu proponuje p. Berlepsch zakładanie u nas większych rzeźni, które robociznę czynią tańszą, umożliwiają zużytkowanie odpadków na miejscu i zmniejszają koszta transportu. Takie zakłady, urządzone w pobliżu miejscowości produkujących bydło opasowe, czynią zbędnym daleki transport żywego bydła, będą w możności utrzymywania własnych wagonów z lodem i uzyskania niższych taryf, a nadto będą mogły zaopatrywać mniejsze miasta i wsie w dobre mięso, w większych zaś miastach złamią istniejący monopol, który ujarzmił cały handel bydłem.

(*Dokończenie nastąpi*).

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Czarny Satin merveilleux (cały jedwab) **1 złr. 15 cent. za metr** do 6 złr. 45 cent. (w 16 różnych gatunkach) rozsyła w pojedynczych sukniach i całych sztukach z opłatą cła do domu skład fabryczny jedwabi **G. Henneberg** (c. i k. nadworny dostawca) w **Zurychu.** — Próbki odwrotnie. — Listy kosztują 10 cent. porto do Szwajcaryi. (100-1-11)

NADESŁANE. (1117-1-4)

Zwracamy uwagę na ogłoszenie *L. Czyńskiego w Jarosławiu* o jego znakomitym „**Pierniku higienicznym,**“ niezawodnym środku, usuwającym najuporczywsze cierpienia narządu trawienia. Wyrób ten najsumienniej możemy każdemu zalecić, życzyć też należy, aby się znajdował w każdym domu.

(NADESŁANE).

FRANCISZKA JÓZEFA zdrój gorzki, wyborna rozwalniająca woda mineralna. Budapeszt 1885: wielkie medale za **postęp, wywóz, możność konkurencyi.** Wszędzie do nabycia. Zastępca J. Salamon w Tarnowie. Dyrekcya w Budapeszcie. (890-4-)

NADESŁANE. (485-1)

Przewodnik po Krakowie

Porębski i Zimler (dawniej Józef Riedel, Rynek). Magazyn towarów damskich, aparata kościelne i t. d. Spis towarów na żądanie opłacony.

NADESŁANE. (2787-?)

Meble gustowne, trwałe, tanie w obfitym wyborze, mają **J. G. & L. Frank,** stolarze i tapicerowie **w Wiedniu II. Obere Donaustrasse 103,** neben dem Schöllerhof. Illustrow. album meblowe z cennikiem darmo.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Telegramy.

Ateny 15 kwietnia. Izba przyjęła przedłożenie w sprawie rozszerzenia kursu przymusowego. Przewodniczący Izby Rikakis oświadczył, że Grecya mogłaby tylko wówczas wojnę prowadzić, gdyby mogła wywołać i popierać rewolucyę ludności greckiej, zamieszkałej w prowincyach tureckich. Delyannis powoływał się na siłę wojskową Grecyi; uzbrojono już 77,000 żołnierzy, a wkrótce skoncentrowaną będzie armia licząca 110,000 ludzi.

Ateny 15 kwietnia. Reprezentanci mocarstw wręczyli wczoraj rządowi greckiemu znaną notę zbiorową. Ajencya Hawasa donosi, iż Delyannis na notę odpowie, iż zadośćuczynienie żądaniom greckim na podstawie traktatu berlińskiego jest jedynym środkiem utrwalenia pokoju na wschodzie.

Konstantynopol 15-go kwietnia. Okólnik Porty w sprawie Grecyi oświadcza, że ponieważ flota mocarstw stoi w pobliżu wód greckich, przeto byłoby pożądanem, aby użyte zostały skuteczne środki celem zmuszenia Grecyi do demobilizacyi. Porta pragnie wiedzieć, jakie instrukcye otrzymali komendanci eskadry.

Wiedeń 15 kwietnia. (pryw.) Do *N. fr. Presse* piszą z Petersburga: Doniesienie o zjeździe cara z sułtanem wyszło z *Gazety Petersburskiej.* Zjazd ten byłby bardzo pożądany dla Rosyi. Zdaje się, iż przez zbliżenie się do Porty starałaby się Rosya o wyszukanie punktu wyjścia z labiryntu kwestyi bułgarskiej. Głównym celem tego zjazdu byłoby zapewne usunięcie ks. Aleksandra.

Wiedeń 15 kwietnia (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Aten: Aby zażegnać niebezpieczeństwo wszelkiej potyczki, zostaną ochotnicy przy batalionach strzelców zastąpieni przez wojska regularne.

Wiedeń 15go kwietnia. (pryw.) Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Konstantynopola: Zaprzeczają tu stanowczo pogłoskom o zjeździe między carem a sułtanem.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 15 kwietnia. Cesarz udzielił starszemu radcy skarbowemu Adolfowi Geistlennerowi we Lwowie tytuł i charakter radcy dworu.

Rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości wyłączone zostały Bratkowce z okręgu sądu powiatowego w Tyśmienicy, a przydzielone do okręgu sądu delegowanego miejskiego w Stanisławowie.

Rozporządzeniem ministerstwa oświecenia podwyższoną została taksa immatrykulacyjna, opłacana przez studentów zwyczajnych na uniwersytetach, na 4 złr.

W stanie zdrowia Sternecka zaszło wczoraj po południu znaczne polepszenie.

Wiedeń 15 kwietnia. Ankieta w sprawie podatku od cukru nie osiągnęła dotąd rezultatu, a obrady prawdopodobnie dziś zostaną zawieszone.

Wiedeń 15 kwietnia. (*W*) Rząd austryacki zawarł z niemieckim urzędem pocztowym nową konwencyę telegraficzną, podług której taksa od jednego słowa z 6 na 4 centy ma być zniżoną. Nowa taryfa ma w maju wejść w życie.

Wiedeń 15 kwietnia. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Brukseli: Rząd udzielił Baudoux zaliczkę w wysokości 3 mil. celem odbudowania huty szklannej, zniszczonej przez zbuntowanych robotników.

Do dziennika tego donoszą z Rzymu: Dekret rozwiązujący Izbę, ogłoszony będzie dziś lub jutro.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 kwietnia. Dziś odbyło się jeneralne zgromadzenie „Kotwicy“ Towarzystwa ubezpieczeń na życie w Wiedniu. Towarzystwo to rozporządza zyskiem w wysokości 317,361 złr. Dywidendę od ubezpieczeń wraz z udziałem w zysku uchwalono w wysokości 24% od premii rocznej. Stan asekuracyjny wykazuje przyrost w wysokości 7,340,246 złr., a różne fundusze administracyjne wzrost o 1,190,858 złr. Dochody z premij, wkładek i czynszów wynoszą 5,210,868 złr. Do wypłaty przypada 5,348,106 złr.

Berlin 15 kwietnia. Następca tronu zachorował na odrę.

Rzym 15 kwietnia. Depretis odczytał w obu Izbach dekret królewski, odraczający sesyę parlamentu. Posiedzenie zostało zaraz zamknięte.

Rzym 15go kwietnia. Wczoraj zachorowały w Brindisi 4 osoby na cholerę. Razem było tam 64 wypadków choroby na cholerę, z których 10 skończyło się śmiercią. Utrzymują, że epidemia przywleczoną tam została z Wenecyi.

Londyn 15 kwietnia. Izba niższa odroczyła drugie czytanie irlandzkiego bilu administracyjnego na dzień 10 maja.

Londyn 15 kwietnia. Na wczorajszym meetingu, wymierzonym przeciw Home-rule, było wielu parów i deputowanych. Hartington zaproponował rezolucyę zaznaczającą, że wszelka dążność do osłabienia unii byłaby zgubną dla interesów Anglii i Irlandyi. Rezolucyę tę przyjęto hucznemi oklaskami. Salisbury oświadczył, że bil irlandzki jest fatalną kapitulacyą. Prowincye tureckie, opłacające haracz, którym nadano autonomię, powinny być dla Anglii nauką, gdyż są dzisiaj niezawisłe.

Kursa. Wiedeń 15go kwietnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·05.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·70. Renta srebr. 85·15 — Renta złota 114·35. 4% Renta złota węg. 103·30. Losy z r. 1860 139·70.— Akcye Banku Austr. Węg. 876·—. — Akcye kredyt. 292·90. — Londyn 126·10. — Napoleony 10·00½. — Lombardy 114·75 Losy 1864 roku 170·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 206·25.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 232·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 178·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 104·75. Losy prem. węgiersk. 120·—. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 154·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 169·25. — 6% Listy zast. hipot. 103·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 191·—. — Marki 61·75. — Ruble 123·75. — Dukaty 5·94. Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 15go kwietnia. — Banknoty austryackie 161·85. — Krótki Wiedeń 161·70. — Banknoty ros. 201·10. — 5% Listy zast. Polskie 62·60. — 4% Listy Likw. Polskie 56·65. — Akcye Kolei Karola Ludwika 83·50. — Akcye austr. kredytowe 475·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·13 wiecz.	10·57 wie.
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Przychodzą do Krakowa

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.
Lwów odjazd	3·45 rano	4·30 pop.	10·26 w noc.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·10 rano	6·48 rano

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 Kwietnia.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 50	124 50
Marki niemieckie	61 25	62 —
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	9 98	10 06
Imperyał ważny	10 26	10 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 68
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 --	85 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 --	— —
4½% „ „ „	94 25	95 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 --	91 --
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 —	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „ „ „	101 —	102 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 25	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 25	100 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 50	100 50
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 75	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 —	55 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 50	100 40
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	205 —	206 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	233 —	234 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 —	292 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	26 50	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 60
„ „ węgier. „ „	8 75	9 40
Wiedeń 14 Kwietnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	85 25	85 40
4⅖% „ srebrna	85 40	85 55
4% „ złota	114 15	114 35
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	95 10	95 25
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 25	128 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 70	140 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 75	105 25
Galicyjskie „ „	104 40	105 --
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 50	105 20
Węgierskie „ „	104 60	105 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 60	105 20
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 50	153 —
6% Renta węgierska złota	— —	— --
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	117 --	118 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	116 80	117 20
Boden-Credit austryacki . 80 „	239 —	240 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	294 —	294 20
„ Bank węgierski . 200 „	297 25	297 75
Depositen-Bank . 200 „	192 50	193 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	540 —	550 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	876 —	878 —
Unionbank . 100 „	74 —	74 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	151 25	152 25
Wied. Bankverein . 100 „	110 25	110 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	-- —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	192 75	193 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	440 —	442 —
Elżbiety . 210 „ „	245 50	246 —
Linz-Budweis . 200 „ „	216 —	217 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	207 50	208 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2382	2387
Franciszka Józefa . 200 „ „	216 —	216 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	207 50	208 --
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 75	155 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	233 50	234 —
Nordwest austr. . 200 „ „	169 —	169 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	156 75	157 —
Rudolfa . 200 „ „	191 80	192 10
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	191 --	191 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	243 80	244 20
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	117 —	117 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 50	253 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	181 —	181 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	178 —	178 50
„ Westb. . 200 „ „	174 25	174 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 75	127 25
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 40	100 80
3% prem. Bod, Cred. allg.	100 —	100 40
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 70
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 --	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	99 80
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	-- —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 25	101 75
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	101 25	101 75
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 25	93 75
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	95 75	96 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 50	103 —
5% „ „ „ „ prem.	101 50	102 30
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 75	100 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	101 80
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 50	101 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 60	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	101 50	102 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	102 —	102 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 75	119 50
„ za 200 Mrk. nie op.	124 50	125 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 50	98 70
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 30	110 70
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	-- —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	95 70	96 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 —	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 75	101 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	103 90	104 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 60	84 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 —	105 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 50	104 --
„ „ Em.1874 200 m. „	133 —	134 —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	123 25	124 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 90	94 30
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	100 50	100 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	200 —	201 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	157 50	158 —
„ „ . 200 złr. 5%	129 70	130 10
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	107 75	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 25	101 75
„ „ II Em. 200 „ „	101 25	101 75
„ Nordost . 300 „ „	100 60	101 10
„ „ złotem . 200 „ „	128 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	102 --	— --
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 70	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 75	124 25
„ Węgierskie . „ 100	-- —	— —
3% „ Tureckie . fr. 400	17 90	18 20

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	180 —	180 50
Clary . złr. 42	44 50	45 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	119 —	119 50
Insbrucku. „ 20	21 20	21 60
Keglewicha „ 10½	24 —	— —
Krakowskie „ 20	17 70	18 20
Ofner (miasta Budy) „ 40	48 --	48 50
Palfy „ 42	42 30	42 70
Rudolfa „ 10	18 —	19 —
Salma „ 42	57 —	57 75
Salzburgskie „ 20	23 --	24 —
St. Genois „ 42	55 —	55 50
Stanisławowskie „ 20	27 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	135 75	-- --
4% „ 50	69 —	70 —
Waldsteina „ 20	33 --	34 —
Windischgrätza „ 20	43 80	44 20
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	10 01	10 02
Imperyały rosyjskie	10 28	10 30
Funty szterl. angielskie	12 56	12 61
Liry tureckie złote	11 30	11 32
Marki niemieckie za 100 marek	61 70	61 80
Rubel papierowy za 100	124 —	125 --
Lwów 13 Kwietnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 —	102 --
4% „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	95 50	96 50
6% „ „ Banku hip. gal.	102 50	103 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	95 50

Warszawa 13 Kwietnia.	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	--
4% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	—	—	189	

PODZIĘKOWANIE.

Serdeczne „Bóg zapłać“ Wielebnemu X. Kanonikowi **Józefowi Michalikowi,** proboszczowi z Książnic, za dwukrotnie niesioną pomoc ubogiemu uczniowi szkoły koszykarskiej, Jakóbowi Bratkowi.

W imieniu *M. Bratka:*
Edward Hodbod,
(1056) nauczyciel z Woli mieleckiej.

Młody człowiek liczący 19cie lat, z odpowiednią praktyką — poszukuje posady jako pisarz gospodarczy. Adres: *J. S.* poste restante Wojnicz. (1118-1-3)

Były urzędnik gospodarczy,

kawaler, Polak, liczący 30 lat, posiadający długoletnią praktykę od 18 lat i do dnia dzisiejszego czynny w gospodarstwach — poszukuje posady ekonoma w większym majątku, posadę może objąć od św. Jana 1886 r. — Łaskawe zgłoszenia i warunki pod liter. **T. P.** poste restante **Gawłuszowice.** (1114-1-)

Zarząd gospod. dóbr Szerzyny

poczta Biecz, ma do sprzedania znaczniejszą partyę **koniczyny białej** po cenie 40 złr. 30 c. z odstawą do stacyi kolei żelaz. Tuchów, po 40 złr. 20 c. z odstawą do stacyi kolei żelaznej Biecz. (1113-1-3)

BILETY WIZYTOWE,

najnowsze **papiery listowe** i wszelkie potrzeby piśmienne w magazynie **F. SZUKIEWICZA** w Krakowie, Rynek A—B. (764-4-)

RUDOLF GLIXELLI, blacharz

w Krakowie, w domu własnym ul. Łobzowska Nr. 6,

znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zawodu wchodzących, podejmuje się pokrywania dachów i wież kościenych, tak w miejscu jak na prowincyi, wszelkim metalem, czy to własnym, czy też na ten cel mu dostarczonym, z 2—3letnią gwarancyą Zarazem poleca swój skład zaopatrzony we wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe, kąpielowe i t. p. po cenach bardzo umiarkowanych. (781-4-6)

Żołądkowe

choroby wszelkiego rodzaju,

tudzież cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność usunięte będą zupełnie za poręczeniem w najkrótszym czasie przez aptekarza **Schneida uniwersalny eliksir żołądkowy.** Cena ½ 1 złr., 1/1 złr. 1 cnt. 80, pocztą 25 c. więcej za opakowanie. **Jedynie prawdziwy tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 33,** dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. — Niezliczone podziękowania od lekarzy i szczęśliwie wyleczonych są do przejrzenia. — Skład w **Krakowie u apt. E. Stockmara.**

(430 g-15)

Anker-Linie

koncesyonow. austryacko-węgierska narodowa droga.

Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza droga z **Tryestu** i **Rjeki** do **Nowego Jorku.**

Parowiec „Alexandria“ (2017 ton)
Odjazd z Tryestu 25 kwietnia
„ „ Fiume 27 „

Bezpośrednie pasażerskie bilety jazdy i bezpośrednia wysyłka frachtów morskich z **Wiednia, Budapesztu** i innych głównych stacyj Austro-Węgier do wszystkich głównych miejsc Północnej Ameryki. (516-8-104)

Przyjmują ładunki do portów Śródziemnego morza.

Bliższych wiadomości udzielają **Fr. Parisi** I., Wollzeile 12 i **A. Reif** I., Pestalozzigasse 1 w **Wiedniu** — **Henderson i Brothers** w **Wiedniu** I., Kolowratring 4.

NEUSTEINA pigułki ocukrowane KREW CZYSZCZĄCE ŚWIĘTEJ ELŻBIETY.

Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów nie mają w sobie **żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane** są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust, słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest odpowiedniejszem, a przy tem zupełnie nieszkodliwem celem usunięcia

zatkań

niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu ocukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. **Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr.** Pigułki te odznaczone są świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem niema mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold“** a odwrotnie **mojego znaku ochronnego, jest fałszowane,** ostrzegam zatem publiczność przed zakupnem. (605-7-24)

Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać kiepskiego nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu, należy więc żądać wyraźnie **Neusteina pigułek Elżbiety** z wyrażonym obok podpisem.

Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold“** F. NEUSTEIN, I., Ecke der Planken- u. Spiegelgasse.

Skład w KRAKOWIE u pp. aptek. Redyka, Wiszniewskiego, Sobierajskiego i Stockmara.

Obywatel ziemski

z Wielkiego Księstwa Poznańskiego,

zmuszony do sprzedaży majątku wskutek obecnego przesilenia rolniczego — pragnie objąć zarząd większej majętności w Królestwie lub Galicyi. — Bliższych objaśnień udziela **Prezes Towarzystwa centralnego gospodar. w Wiel. Ks. Poznańskiem, pan Szułdrzyński w Lubuszu (stacya pocztowa) powiat Czarnków.** (896-3-3)

ZABAWKI!

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (222-116-)

MIODÓW DO PICIA

z mi dosytni założonej 1825 r.

J. Wójcikiewicza

w KRAKOWIE

nabyć można w składzie głównym **przy ul. Krakowskiej L. 13** i we Filii **przy ul Wiślnej L. 11.** Na żądanie przesyła się cenniki opłatnie. (1047-3-10)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (838 3-22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Jęczmień

do siewu

w najprzedniejszym gatunku — po 8 złr. za 100 kilogr. (981-6-14)

Do nabycia w składach **Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu** w **Krakowie.**

Kto chce!!!

tanio i dobrze zakupić, niechaj zamówi sobie **katalog letni, zawierający oryginalne illustracye parasolek i parasoli, kapeluszy, krawatek, towarów skórzanych, lasek, towarów galanteryjnych i zbytkowych firmy erste Wiener Etablissement Rix w Wiedniu II.** — Katalog rozsyła się **darmo i opłatnie.** (941-2-3)

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(157-25-)

Piernik hygieniczny

wynalazku

L. Czyńskiego w Jarosławiu,

nagrodzonego dziewiętnastoma medalami na wystawach światowych, właściciela przywileju i patentu, wskutek szczęśliwej kombinacyi, wypróbowanej doświadczeniami, przeprowadzonemi wespół z najznamienitszymi lekarzami, usuwa dolegliwości leniwego trawienia, jak dyspepsya, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcya, kongestya, hemoroidy, niedokrewność i w. i., które zgubnie wpływają na cały organizm, niszczą apetyt, utrudniają odżywianie i są przyczyną utraty humoru, dobrego wyglądania, jednem słowem, nękają i skracają życie. Przyczynia się do szybkiej wymiany materyi odżywczej, i zaleca się także osobom, używającym mało ruchu, jest smaczny, pożywny, tani i do tego stopnia łatwo strawny, że chorzy niemogący przyjąć żadnego stałego pokarmu, spożywają i trawią „Piernik hygieniczny.“

Niektóre poświadczenia:

Hygieniczny piernik Pański jest znakomitym środkiem do uregulowania trawienia i usunięcia dolegliwości hemoroidalnych. **Ed. Madejski,** lekarz homeopata we Lwowie.

Pierniki Pańskie są znakomite, byłem chory na żołądek, według recepty używałem i używam, i jestem nadspodziewanie zdrów. Jestem pewny, że jak mnie, tak wielu innym pomogą „Pierniki hygieniczne.“ Serdecznie jestem Panu wdzięczny. **Biechoński** w Krakowie.

Świadczę panu Czyńskiemu, że jego „Hygieniczne pierniki“ miały w domu moim najlepsze rezultaty. **Księżna z Lubomirskich Izabela Sanguszko,** Gumniska, p. Tarnów.

Cena sztuki 20 ct. — Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach — Liczne poświadczenia są do przejrzenia w kantorze fabryki. [1115-1-]

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 10 maja 1886 roku i dni następnych.

Dyrekcya

ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznéj wiadomości, iż

kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach,

zastawione w czasie od dnia **1go września 1884 r.** do dnia **28 lutego 1885 roku** włącznie, jak również ubranie, bielizna i towary łokciowe, zastawione w czasie od dnia **2 stycznia 1885 r.** do **30 kwietnia 1885 r.** włącznie, z powodu niewykupienia w terminie przez statut Zakładu przepisanym, stosownie do §. 22 statutu, w dniu **10 maja 1886 roku** i dni następnych, o godzinie 9½ przed południem **przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 15,** w drodze publicznej licytacyi najwięcej dającemu za gotową zapłatę sprzedane zostaną. (1055-1-3)

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do dnia 7go maja 1886 roku włącznie, pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów.

SPARADRAP CHIRURGICAL A LA GLU de A. BESLIER

40, rue des Blancs-Manteaux, PARYŻ

Plaster ten nie podobny do żadnego ze znanych posiada wszelkie przymioty jakich oddawna lekarze wymagali: wielką chwytność, wielką podatność, łatwość przechowania, bezwarunkową nieszkodliwość nawet na delikatnej skórze u najmłodszych dzieci, bez względu na przeciąg czasu jaki zostaje w zetknięciu z ciałem. Sprzedaje się w kształcie pasów jeden metr długich w pudełkach

W *Krakowie:* w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (438-7-)

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZY

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau. [926-3-40]



Najlepsza

kminkówka żytniowa

firmy **E. Lichtwitz & Comp.,**

c. k. nadwornych dostawców w Opawie.

Ten dobry aromatyczny **likier kminkowy,** wyrabiany przez nas szczególnie starannie z czystej wódki żytniowej i z holenderskiego wyborowego zielonego kminku, działa doskonale na trawienie i może być jaknajlepiej polecony jako smaczny wyborny higieniczny środek.

Kminkówka allasz najl., Eckau 00, najlepszy i najmocniejszy gatunek. Do nabycia we wszystkich większych handlach kolonialnych i łakoci. (933-3-10)

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej,* jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka,* przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (241-3)

Włoskie losy Czerwonego krzyża

Pierwsze ciągnienie już 1 maja!

Rocznie 4 ciągnienia!

Główne wygrane lirów **500.000, 200.000** lirów **następnie 150.000, 100.000 itd.**

Kwity częściowe na *3 losy* w *16 spłatach miesięcznych* po *3 zlr.* / na *5 losów* w *16 spłatach miesięcznych* po *5 zlr.* } z prawem grania już w ***najbliższem ciągnieniu dnia 1 maja.*** (976-2-3)

WECHSLERGESCHAFT DER ADMINISTRATION DES

WIEN, Wollzeile Nr. 10. **„MERCUR“** WIEN, Strobelgasse Nr. 2.

Ch. Cohn

Do fabryki robót pozłotniczych oraz rzeźbiarskich

Alexandra Krywulta

w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 1, **potrzebni są podróżni** (ajenci) do zbierania zamówień na prowincyi, z kaucyą od 300 do 500 złr. (Dostateczną kilkudniowa praktyka.) (1036-2-5)

Trawę miodową

(holcus lanatus) **własnej produkcyi,** świeżą i pewną, sprzedaje **zarząd dóbr Ubrzeż, poczta Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy, dodaje się 11 bezpłatnie. — Uprasza się adresować wprost na miejsce, gdyż zarząd nie utrzymuje składów. (492-14-15)

NOWO ZAŁOŻONY ZAKŁAD

WYROBÓW KAMIENIARSKICH

Adolfa Hochstima

w Krakowie

otworzył przy ul. Floryańskiej L. 38 **sklep gotowych robót kamieniarskich i rzeźbiarskich,** utrzymując tamże wielki zapas gotowych **pomników** z marmuru krajowego i szwedzkiego, syenitu i piaskowca, **kominków** marmurowych ozdobnych i pojedynczych, **kolumn** salonowych, **figur** gipsowych, kamiennych i terrakotowych na pomniki do kościołów, ogrodów i salonów, **umywalni, płyt** marmurowych białych kararyjskich i różnobarwnych do mebli, kas, kościołów i t. p.

Przyciski, popielniczki i **rozmaite wyroby galanteryjne,** po cenach fabrycznych, w formach artystycznie wykończonych.

Posadzki marmurowe, mozaikowe i cementowe, **krzyże** żelazne, ogrodzenia i latarnie grobowe.

Przyjmuję **zamówienia na wszelkie roboty kamieniarskie budowlane** z piaskowca, wapienia lub granitu i **ozdób architektonicznych** z masy ogniotrwałej.

Groby familijne wykonywam podług własnych, lub dostarczonych sobie projektów. (507-6-12)

Meblarzom i fabrykom przy większych zamówieniach udzielam odpowiedni rabat.

Ceny konkurencyjne nader przystępne.

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (714-45-)

Piękny sklep

z obszernym lokalem albo **cztery sklepy** do wynajęcia każdego czasu w „hotelu Saskim“.— Wiadomość w Biurze administracyi hotelu.

(1028-3-3)

ZARZAD DÓBR BIERZANÓW

stacya i poczta Bierzanów

poleca po tanich cenach róże, krzewy ogrodowe, drzewka owocowe w dobrych gatunkach i 5—10 lat stare **kasztany.** (1041-2-3)

Znane z dobroci

marcowe piwo Marcinkowskie

rozsyła się za pobraniem 9 złr. za hektolitr.

Stacya kolejowa, pocztowa, telegraficzna **w miejscu.** (985-2-5)

Zarząd browaru w Marcinkowicach.

Tamże 100 kilo bulw do sadzenia dla gorzelni, lub na paszę po 2 złr. na dworcu kolejowym za pobraniem.

Dwa pokoiki na letnie mieszkanie, są do wynajęcia każdego czasu **w Prądniku czerwonym pod Nr. 14.** (1029 3-3)

Fabryka nawozów sztucznych

Arcyksięcia Albrechta w Żywcu,

stacya kolejowa, telegraficzna i pocztowa w miejscu, poleca Szan. panom właścicielom i dzierżawcom dóbr na uprawę wiosenną

mąkę kościaną parowaną

i wszelkie wyroby nawozów sztucznych, z poręczeniem zawartej ilości żywiołów roślinnych, po cenach umiarkowanych.

(589-21-27)

Materye na suknie

tylko z trwałej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu

3.10 metr. na **Jeden ublór** } złr. **4.96** z dobrej wełny owcze / „ **8.—** z lepszej „ „ / „ **10.—** z cienkiej „ „ / „ **12.40** z najlepszej „ „

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze deszczowe, pakłaki na ubiory damskie i płaszcze deszczowe, sukna grube, czesankowe, szewioty, trikoty, bilardowe i damskie, peruwieny, doskiny, poleca

firma założona **J. Stikarofsky** w 1866 roku

skład fabryczny w Bernie (Brünn).

Próbki opłatnie. Próbki dla pp. krawców **nieopłatnie. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr opłatnie.** Mam zawsze skład materyj sukiennych przeszło za 150.000 złr., łatwo więc pojąć, że w moim wielkim handlu zostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, które zmuszony jestem sprzedawać po znacznie **zniżonych cenach fabrycznych.** Próbek z resztek niemogę posyłać, natomiast nieodpowiednie resztki **wymieniam** lub zwracam **pieniądze.** (Dodaję, że inne firmy także wymieniają resztki, może nawet na gorszy towar, niezwracają jednak pieniędzy.

Wskutek naśladowań przez **nierzetelne** lub **oszukańcze firmy** widzę się zmuszonym przestać ogłaszać, upraszam zatem Szan. kupujących, ażeby **zapamiętali** o mojej rzetelnej **firmie** i zaszczycili mnie **łaskawemi** zamówieniami, które zawsze starannie wykonam.

Korespondencye w języku niemiec, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

(519-13-24)

Koniczz biały do siewu:

Nr. 1. za 100 kilo z workiem i odstawą do kolei 51 złr. w. a.

Nr. 2. trochę ciemniejszy 41 złr.

Obadwa gatunki celne — bez kanianki — są do nabycia w **Partyniu,** poczta Tarnów. (980-3-3)

Ciągnienie już 24 kwietnia.

Kincsem LOSY po **1** złr. **11** losów tylko **10** złr.

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20°/o | 4788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać:

w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6. (1057 32-40)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa. Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12 przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa.
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (618-216-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*